

WIECZNY SOCJALIZM!

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kroną)	Mk. 125
Nekrologi	" 65
zwyčajne	" 65
drobne za jeden wiersz	" 80

Ceny ogłoszeń należy rozumielić za wiersz wysokości 1 milimetr

Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% droż

Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu A.M. nistracji o 13 droż.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuj. wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia.

a terminowy druk ogłosz. administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedynczy 40 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

We czwartek dn. 29 czerwca r. b. o godz. 10 i pół rano w podwórzu Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się

w sprawie sytuacji politycznej. Przemawiać będą tow. tow.: poseł Norbert Barlicki, radni Rajmund Jaworowski, Tadeusz Szpotkański oraz tow. tow. Szczypiorski, Hartleb, Kowalew, Gardecki, Dąbrowski i inni.

Towarzystwo i Towarzyszek!

Po sześciuset latach wraca w tych
dniach historycznych pracujący lud Śląski
do Polski! Jeżeli Śląsk jest dzisiaj polskim,
jeżeli mógł powiększyć ogólną sumę lud-
ności i terytorjum Rzeczypospolitej, jest to
wyłączną zasługą pracującego ludu pol-
skiego. Śląsk staje się dzisiaj częścią Pań-
stwa Polskiego w myśl zasady stanowienia
narodów o sobie, w myśl zasady, że o pań-
stwowej przynależności ziemi decyduje wo-
la mieszkańców. Jeżeli tedy wola miesz-
kańców zdecydowała o powrocie Śląska,
zdecydowała o tem wola śląskiej klasy pra-
cującej: robotników i chłopów!

Im, pracownikom od młota i od kosa, zawdzięcza dziś Państwo Polskie, że „Śląsk jest nasz” — jak o tem głosiły plakaty komitetów śląskich. W tym kraju bowiem wszystko, co było bogate, można, uległo niemieczeniu, uległo niemieczeniu zaniem jeszcze książęta ślascy zdradzili Polskę na rzecz Czechów i Niemców. Książęta, szlachta, duchowieństwo zanieczyli się i stawali się agentami germanizacji. I nie było na Śląsku wiekszych germanizatorów, niż księża katolicy!

Alle lud w głębokich warstwach swoich był i pozostał polskim. Zachował on i język i obyczaj polski, zachował przywiązanie do Polski, umiał odeprzeć wszystkie zakusy niemieckich szowinistów. I dziś dzięki niemu, dzięki temu robotnikowi — wraca znaczna część Śląska do nas.

I wznosi się tam wysoko nasz sztandar socjalistyczny, sztandar P. P. S. Robotnik śląski staje coraz liczniej w naszych szeregach. Jego armia, klasowo zorganizowanych robotników, powiększa nasze siły w partii politycznej, w Związkach Zawodowych, w kooperatywach robotniczych!

Witajcie nam, towarzysze ślascy, bracia z pod jednego, z pod czerwonego sztandaru!

Stajemy dziś razem pod jednym da-
chem państwowym i jednym sztandarem.
Będziemy razem budowali nową Polskę,
którą trzeba krok za krokiem budować,
dźwigać z popiołów, wydzierać kapita-
listom, paskarzom, obszarnikom, klerowi,
wszystkim ciemnym siłom, pragnącym Pol-
ską pracy nowoczesnej, Polskę demokracji
i walki o wyzwolenie zmienić w ostoję re-
akcji.

Trzeba nam razem bronić zdobyczy politycznych i społecznych, na które czy-

haja wszystkie hieny kapitalistyczne, trzeba razem walczyc o nowe prawa i nowe konwencji społeczne, o lepsze jutro.

Klasa robotnicza nie da sobie swoich praw wydrzeć! I dziś, gdy Wy bracia ślasy przychodzicie nam z pomocą, pewni jesteśmy, że tę walkę wygramy i że dzięki zjednoczeniu proletariatu polskiego Polska stanie się krajem nowoczesnym, krajem i politycznej i społecznej demokracji. Polska robotnicza stanie w jednym szeregu z robotnikami Zachodu, zajmie pozycję stanowiskowo w rodzinie robotniczej świata.

W naszym Zjednoczonym Robotniczym obozie Polski pracującej miasta i wsi jest przyszłość Ojczyzny. Z naszego obozu wychodziły zawsze hasła Zmartwychwstania, Niepodległości i Zjednoczenia. Podczas, gdy ci, co dziś najgłośniejsze na wszystkich rogach ulic pokrzykują: „Polska, Polska“ — chodzili w carskiej obroży, witali carów w Warszawie, stawiali pomnik Kartarzyny w Wilnie, składali hołd Wilhel-mowi i Habsburgom, nasza partja walczyła z wszelkim najazdem i przygotowywała wyzwolenie.

Walczyliśmy i walczymy nie w imię przywilejów narodowych, nie przeciwko innym narodom, lecz przeciwko obcemu uciskowi. Walczyliśmy pod znakiem międzynarodowej solidarności proletariatu! Dlatego wspólnie z Wami dążyć będziemy do tego, aby na Górnym Śląsku robotnik polski i niemiecki żył zgodnie i wspólnie pracował dla sprawy wyzwolenia klasy robotniczej z pęt kapitalistycznego wyzysku. Wraz z Wami przeciwstawimy się jaknajenergiczniej wszelkim knowaniom — skądkolwiekby one pochodziły — nacjonalistycznego szczytu i terroru. Pokój na Górnym Śląsku — pokój powszechny — oto najpilniejsze hasło chwili bieżącej!

Socjalizm zdobędzie świat! Trudną jest droga, która do tego celu prowadzi. Lecz celu dopniemy wytrwała walka w łączności z proletariatem całego świata.

Ramię przy ramieniu w ciężkiej nie-
zmordowanej pracy, zdobędziemy Ziemię
Obiecana Socjalizmu!

Niech żyje klasa robotnicza połączona z Polską polskiej dzielnicy!
Niech żyje pokój i solidarność między

Niech żyje pokój i solidarność między-
narodowa proletariatu!
Niech żyje P. P. S.

Centr. Kom. Wyk. P. P. S.

NARADY STRONNICTW.

Wczorajsze posiedzenie Komisji Głównej poprzedzone było bardzo ożywionymi naradami stronnictw. Doniosłe znaczenie dla dalszego biegu wypadków miało wspólna narada stronnictw lewicy i lewego centrum, w której brali udział przedstawiciele P. P. S., P. S. L. lewicy, Wyzwolenia, N. P. R. i P. S. L. Piasta. Na naradzie tej wytknięto jednolitą linię postępowania na Komisji Głównej i uzgodniono stanowisko co do charakteru przyszłego Rządu i co do sposobu jego utworzenia. Klub „Wyzwolenia” opracował wniosek o zwróceniu się do Naczelnika Państwa o inicjatywę i wyznaczenie premjera. Wniosek ten stał się przedmiotem narad innych stronnictw, i już przed samem posiedzeniem Komisji został nieco zmodyfikowany. Przedstawiciel „Wyzwolenia” miał wniosek ten postawić na wstępie posiedzenia Komisji Głównej.

POSIEDZENIE KOMISJI GŁÓWNEJ.

Na wstępie Marszałek zawiadamia, że Związek lud.-nar. liczy obecnie 81 posłów, wobec wstąpienia ks. Witkowskiego, zastępcy zmarłego p. Skarbka.

Zabiera głos p. Woźnicki. Fakt, że wczoraj Sejm odrzucił nagłość wniosku P. P. S., pociągnął za sobą stan bezwładny. Nie wiadomo, jak długo trwać będzie przesilenie. Wszyscy w kraju niezadowoleni są z przesilenia, niema Rządu, bezrząd wytwarza samowolę niższych organów administracji, a taka anarchja staje się znakiem podłożem dla działalności choćby takich ludzi, jak poseł Okoń. Komisja Główna, która jest tak samo przepołowiona, jak cały Sejm, nie zdoła załatwić tego przesilenia. Dlatego proponuję wniosek, który wcale nie jest sprzeczny z istnieniem Komisji Głównej i uchwałą z 17 czerwca. Oddaje on możność inicjatywy — a mojem zdaniem będzie to do pewnego stopnia decyzja — w ręce Naczelnika Państwa i wytworzy taki stan rzeczy, że między Sejmem a Naczelnikiem Państwa wytworzy się porozumienie.

Wniosek brzmi, jak następuje:
„Wobec przeciągającego się przesilenia Komisja Główna uchwala zwrócić się do Naczelnika Państwa z prośbą, aby zechciał skorzystać z przysługującego Mu prawa inicjatywy w sprawie tworzenia Rządu”.

Wprawdzie Naczelnik Państwa uchylił się od tego prawa inicjatywy, ale zdaje mi się, że przedłużające się przesilenie i to, że Komisja Główna nie może go załatwić, skłoni może Naczelnika Państwa, żeby podjął się tej inicjatywy, szczególnie, jeżeli Komisja Główna o to się zwróci do Niego. [P. Dubanowicz: Mowa o inicjatywie].

P. Baworowski. Czy można prosić Pana Marszałka o wyjaśnienie, jaki był tenor jego rozmowy w Belwederze i co Naczelnik

nik Państwa odpowiedział na propozycję p. Marszałka.

Marszałek: Mam pewne wątpliwości, czy mogę o tem mówić, ale tak zainteresowany, w interesie sprawy mogę rzecz krótko zreferować. Prosiłem p. Naczelnika Państwa, aby podjął się pośrednictwa, nie licząc się z różnemi doktrynami, które później można rozstrzygnąć, i żeby w tym wypadku co do osobistości wchodzących w grę dał jakąś opinię. Pan Naczelnik Państwa odrzekł, że nie może na to pójść, chyba, żeby Sejm oświadczył, że — nie rzecz za dosłowność — nie może trafić do ładu i żeby jemu oddać sprawę, a on wtedy premiera będzie desygnował, a rzeczą premjera będzie załatwić sprawę z większością Sejmu. Nie prosiłem o zgodę na ogłoszenie tego, przypuszczam jednak, że rozmowa nie zawierała żadnej tajemnicy.

P. Rataj: Sądę, że ta opinia nie pozostaje w sprzeczności z wnioskiem p. Woźnickiego. We wniosku tym chodzi o coś innego. Zdanie Naczelnika Państwa, że on desygnuje premiera, który zetknie się z Sejmem, nie wyłącza wcale istnienia Komisji Głównej i wypowiedzenia przez nią swego zdania.

P. Matakiewicz: Ja w środę postawi-
łem taki sam wniosek, który jednak był
zwalczany, tak, że musiałem go cofnąć. Te-
raz ten sam wniosek pojawia się z innej
strony. Nie chodzi mi o prawo autorstwa,
tylko dziwię się dlaczego zaszła taka
zmiana od środy. Prócz tego rozumiem
sprawę tak, że pan Naczelnik Państwa są-
dzi, iż my przyznajemy mu tylko prawo
rzucenia nazwiska bez porozumienia się
ze stronnictwami. Ja rzecz inaczej pojmu-
ję. Nikt nie broni panu Naczelnikowi Pań-
stwa porozumiewać się ze stronnictwami
przed oznaczeniem nazwiska.

P. Seyda Marjan. Brzmienie wniosku jest odmienne od interpretacji posła Rataja. We wniosku jest mowa tylko o inicjatywie i na tym gruncie mogliśmy stanąć, ale nie możemy przekreślać tego, co Sejm uchwalił. Jeszcze proponuję małą poprawkę, ażeby opuścić wstępne słowa: „wobec przeciagającego się przesilenia”, które są zbyleczne.

P. Chładzyński. Do wniosku pp. Woźnickiego i Matakiewicza stronnictwo nasze się przyłącza. Sądźmy, że przez to wytworzy się łącznik między N. P. a Sejmem i może dojść do porozumienia. Wniosek p. Rosseta postawiony na środowem posiadzeniu w sprawie odroczenia Komisji Głównej rozumiałem w ten sposób, że chodzi o to, aby Sejm wyjaśnił sprawę Małej Konstytucji. (P. Rosset: Tak jest). Skoro jednak sytuacja nie została wyjaśniona, to jest to jeszcze jeden argument, żeby chwycić się takiego środka, jak inicjatywa Naczelnika Państwa.

P. Woźnicki zasadniczo nigdy nie był przeciwny wnioskowi p. Matakiewicza, a

swój wniosek stawia obecnie wskutek zmiany, jaka zaszła w położeniu.

Co do poprawki p. Seydy, to wolałby, aby te słowa były we wniosku utrzymane. Ewentualnie można głosować nad nimi oddzielnie.

P. Rosset: Zdaje się, iż w razie wykreślenia tych słów, przeciwko wnioskowi nie będzie sprzeciwu. Lepsze wrażenie wywoła przyjęcie go jednomyślnie, dlatego mówca jest za skreśleniem wstępnych słów.

P. Głębicki: Dla uniknięcia nieporozumień stwierdza, iż jest mowa tylko o inicjatywie, a nie o przelaniu prawa tworzenia Rządu na Naczelnika Państwa. Stoi na gruncie uchwały z 16 czerwca, która w dalszym ciągu obowiązuje.

Komisja Główna przyjęła wniosek jednomyślnie.

Marszałek oświadcza, iż osobiście zawiezie decyzję Komisji Naczelnikowi Państwa.

Pozatem zaproponował zwołanie Komisji na jutro.

Posel Witos wniósł, aby posiedzenie odbyło się jeszcze dzisiaj. Marszałek zgodził się, ale uzależnił to od odpowiedzi Naczelnika Państwa, ewentualnie więc Komisja zbierze się dziś o godz. 8 wiecz.

Jak widzimy, „świetne zwycięstwo” — odrzucenie nagłości wniosku P. P. S. i pozostawienie Komisji Główniej w dawnej roli — nie prawicy nie pomogło. Prawica sama nie wie, co robić z tym nowotworem, który ani rusz — nie da się użyć do tego, do czego go przeznaczono — do „desygnowania” premiera. Wniosek — przyjęty jednomyślnie — zwrócenia się do Nacz. P. z prośbą o ujęcie inicjatywy świadczy dobitnie, jak źle była obmyślana cała afera z Komisją Główną. Teraz prawica i centrum ratują już tylko pozory Komisji Główniej.

Charakterystycznym było żądanie prawicy opuszczenia wstępnych słów wniosku p. Woźnickiego: „Wobec przedłużania się przesilenia...”. W prasie swojej i na wiecach endecy krzyczą ciagle o szkodliwości przesilenia. Dlaczegoż więc umieszczenie tego motywu we wniosku było im niemiłe? Oto dlatego, że oni faktycznie przez tworzenie takich martwych „organów”, jak Kom. Główna, przedłużają przesilenie. Wstyd im przyznać się do tego. Dlatego woleli wniosek bez motywów. Ale sam wniosek mówi za siebie! Mówi wyraźnie o bezradności Komisji Główniej, która zamiast rozwikłać — zawikłała tylko jeszcze bardziej węzeł przesilenia.

ODPOWIEDZ NACZ. PAŃSTWA.

Niezwłocznie po posiedzeniu Komisji p. Marszałek pojechał do Belwederu i przedstawił Naczelnikowi Państwa uchwałę Komisji. Naczelnik Państwa poprosił o zwłokę kilkunastogodzinną i zapowiedział, że dziś rano przysła na piśmie odpowiedź na uchwałę Komisji Główniej, a po południu zakomunikuje nazwisko wyznaczonego przez siebie kandydata na premiera.

Marszałek odpowiedział tę przywiozł do Sejmu i narazie odwołał drugie posiedzenie Komisji Główniej aż do otrzymania listu Naczelnika Państwa i nazwiska kandydata. P. Marszałek poprosił wobec tego przedstawicieli stronnictw, aby byli przygotowani na możliwość zwołania Komisji Główniej jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.

W Sejmie po otrzymaniu odpowiedzi Naczelnika Państwa zaczęto już mówić, że przesilenie ma się ku końcowi. Za kandydatem Naczelnika Państwa opowiedza się prawdopodobnie również: Klub Pracy Konstytucyjnej, który zdaje się kończyć już swój kilkudniowy flirt z endecją, oraz Zj. Mieszczańskie. Stanowisko p. Skulskiego uzależnione jest od składu przyszłego Rządu.

Koła prawicowe wvsuwają kandydaturę p. Korfiantego lub Pluciskiego. W kołach demokratycznych wymieniane jest nazwisko p. Artura Śliwińskiego, wiceprezenta m. Warszawy.

Duże wrażenie sprawiła wiadomość o zamorowaniu min. spraw zagranicznych Niemiec, Rathenaua. Wiadomość ta wzmoćniła przekonanie o konieczności jaknaj-szybszej i zgodnej likwidacji przesilenia.

Na marginesie.

Zainteresowanie się przygodą polskiego omnisusu rządowego, przez rozprawionych wesołków prawniczych zepchniętego w grząskie bagienko scholastyki konstytucyjnej, z którego ani rusz wydobyć go nie można, zatacza coraz szersze kręgi.

Już nie tylko w Gwadelupie, Honolulu i na wyspach Fidżi mówią, piszą, no i oczywiście żartują na temat naszego chronicznego przesilenia, ale zainteresowali się nami także nasi najbliżsi sąsiedzi w wszechświecie — Marsjanie.

Zauważono mianowicie, że od czasu, jak w naszym parlamencie zaczęły dziać się rzeczy, przypominające teatr amatorski w Tworzech lub wieczór dyskusyjny u J. Bożego, Marsjanie wraz ze swą czerwona planetą, której wszakże nie należy utożsamiać z czerwoną gwiazdą bolszewicką, znacznie zbliżyli się do nas i uważnie obserwują wszystko, co u nas zachodzi.

Późną nocą, kiedy na kilka godzin milknął gwar milionowego miasta, nateczywszy słuch w stronę zachodnią widnokreśgu, gdzie czerwonym ślepiem znacząco mruga do nas Mars, można bardzo dokładnie słyszeć Marsjan, śpiewających marsze wojenne oraz mars-yljanke, ze zbyt często powtarzającym się refrenem „do broni”.

Często słycać rozmowy na temat poczynionych na nas obserwacji.

Ponieważ Marsjanie narazie nie należą jeszcze do żadnej z istniejących entent, a do układu w Rapallo ani jawnie, ani tajnie także nie przystąpili, sąd ich o nas można uważać za sąd ludzi bezstronnych i neutralnych. Bezstronnych i neutralnych w dosłownym znaczeniu tych wyrazów.

Jednej z ubiegłych nocy na Marsie prowadzono następujący dialog.

— No i cóż tam widzisz, towarzyszu, na Ziemi?

— Nic nowego. Ten sam chaos, zamęt i rozgardzaj, jaki obserwujemy od chwili katekizmu.

— A na tym interesującym odcinku pomiędzy Bałtykiem, a Karpatami?

— To samo. Chaos, zamęt, rozgardzaj.

— A wóz, a wóz?

— Jeszcze grzęźnie w błocie,

— Ha, ha, ha.

Sprawa państwowych przedsiębiorstw górniczo-hutniczych na Górnym Śląsku.

Uroczyste przejmowanie przyznanej nam części Śląska Górnego dobiega już końca. Na własność państwową naszą przechodzi zatem cały, dotychczas pruski, czy też stanowiący własność Rzeszy niemieckiej, majątek państwowy, ruchomy i nieruchomy, znajdujący się w granicach polskiej części ziemi górnośląskiej. Majątek to olbrzymiej wartości; najważniejszą, najbardziej wartościową jego część, obok kolei żelaznych, stanowią przedsiębiorstwa górnicze i hutnicze fiskalne.

Państwo pruskie na mocy zawartego w dn. 15 lutego 1763 roku w Hubertburgu traktatu pokojowego pomiędzy Prusami a Austrią, zamykającego t. zw. wojnę siedmioletnią, objęło na własność wraz ze Śląskiem, całe gospodarstwo górnicze, będące do tego czasu, w ciągu wielu stuleci, własnością cesarstw austriackich. Objęło je w stanie zaniedbania i upadku; główna, a nawet jedyna tego gospodarstwa wartość były wówczas tylko olbrzymie uprawnienia górnicze, bogate w węgiel kamienny i brunatny (na Śląsku dolnym), oraz rudy kruscowe — obszary, nie eksploatowane do tego czasu bądź zarzucone zupełnie. Nowy właściciel — skarb pruski, dzięki celowej i rozumnej polityce ministra Schleinitza, dzięki energii i wiedzy śląskiego starego górnika Redena, zasłużonego również w dziejach rozwoju dzisiejszego Zagłębia Dąbrowskiego, gospodarstwo to rozwinął i rozszerzył. Nie będziemy na łamach „Robotnika” kreślić szczegółowych dzieł rozwoju państwowego gospodarstwa górniczo-hutniczego na Śląsku Górnym

— Jakież karzełki z latarkami w rekach biegną i szukają kogoś. Zatrzymują się przy każdym przechodniu, zamieniają z nim po kilka słów i pędzą dalej.

— Zapewne szukają kandydata na woźnicę.

— Zapewne. Ale... ale... coś się stało na Ziemi. Słuchajcie, rzecz nie do wiary. Ziemia z planety przeobraziła się w kometa. Przybył jej ogon.

— Może znaleźli woźnicę?

— Zapewne. Ale ogon już maleje, niknie. Już go nie ma. Ziemia znowu jest planetą.

— A koło wozu jak tam?

— Nic. Wóz jak stał, tak stoi. Woźnicy nie ma.

— Ha, ha, ha. A to niedołągi ci Ziemianie! A pozatem co?

— Nic. Chaos, zamęt i rozgardzaj.

— Nieciekawo ta Ziemia. Ze też ten głupi księżyc upodobał ją sobie. Nie mógł to znaleźć sobie jakiejś porządniej towarzyski, tylko włóczy się całymi nocami z tą... z przeproszeniem...

— Dobrali się. I on ma pusto w głowie, a zresztą lunatyk.

Dalszej rozmowy już nie można było słyszeć. Miasto się budziło.

Roman Boski.

zaś w szczególności; nie miejsce tutaj i nie pora. Ograniczamy się dzisiaj do stwierdzenia, że w chwili przeprowadzania, na mocy orzeczenia Konferencji Ambasadorów z dn. 20 października 1921 roku, podziału ziemi śląskiej pomiędzy Polskę a Niemcy, przedsiębiorstwa górnicze i hutnicze państwowe pruskie stanowiły kompleks ogromny.

Przedsiębiorstwa górnicze państwowe na Śląsku Górnym składają się z kopalni węgla kamiennego, zakładów koksowych, kopalni rud ołowiu i srebra, hut żelaznych i ołowianych, oraz wielkich zakładów wodociagowych, zaopatrujących w wodę większą część zagłębia węglowego. Najważniejszą część tego olbrzymiego kompleksu stanowiły kopalnie węgla, oparte o istotnie olbrzymi bo około 40 tysięcy hektarów wynoszący obszar węglowy. Kopalni węgla czynnych było w chwili przeprowadzania podziału Śląska Górnego cztery, a mianowicie: 1) Kopalnia „Królów Ludwika” w powiecie zabrskim, w okolicach Zabrze, Zaborza i Rudv, 2) Kopalnia „Król” w powiecie bytomskim, znajdująca się pod Królewską Huta 3) Kopalnia „Bielszowice” w powiecie zabrskim, oraz 4) Kopalnia „Knurow” w powiecie rybnickim. Kopalnie te należały do największych na Śląsku Górnym, kopalnia „Król” i „Królów Ludwika” były to bodaj największe w Niemczech, a więc na całym kontynencie europejskim, kopalnie węgla. O rozmiarach tych kopalni, oraz o rozwoju ich, w ciągu ostatnich lat czterdziestu, dają pojęcie dane cyfrowe poniższe:

KOPALNIA	Objęt. węgl.	Rok	Liczba gór.	Wydob. węgl.	Wartość wydobycia
Król Ludwika	20.000.000 mtr. kub.	1880	3.361	1.193.654 ton	5.163.747 mk. niem.
		1900	8.019	2.894.097 „	22.351.492 „
		1913	7.017	2.299.268 „	23.478.846 „
		1920	8.440	1.564.933 „	25.506.576 „
Król	25.000.000 mtr. kub.	1880	2.586	892.855 „	3.499.099 „
		1900	4.959	1.902.743 „	14.613.066 „
		1913	7.391	2.826.524 „	27.354.488 „
		1920	10.276	2.136.159 „	342.276.728 „
Bielszowice	34.000.000 mtr. kub.	1880	—	—	—
		1900	2.005	495.915 „	4.012.942 „
		1913	4.523	1.487.092 „	14.575.935 „
		1920	6.558	1.086.362 „	181.975.200 „
Knurow	24.000.000 mtr. kub.	1880	—	—	—
		1900	—	—	—
		1913	2.098	591.229 „	5.511.352 „
		1920	3.303	409.757 „	73.067.868 „
Kopalnie skarbowe ogółem	103.000.000 mtr. kub.	1880	5.947	2.086.509 „	8.662.846 „
		1900	14.983	5.292.755 „	40.977.500 „
		1913	21.029	7.204.113 „	70.920.621 „
		1920	24.117	5.197.211 „	852.826.372 „

Ażeby podkreślić bardziej jeszcze wyjątkowość przypominamy tylko, że produkcja węgla całego Zagłębia Dąbrowskiego w r. 1913 wynosiła 6.833.000 ton, a więc była mniejsza od produkcji czterech kopalni państwowych górnośląskich. Już to jedno porównanie wystarczy, aby pojąć, jak wielkim, jak ważnym jest gospodarstwo górniczo-hutnicze skarbowe na Górnym Śląsku.

A oprócz kopalni węgla, na których wydobywano około 1/4 całkowitej wytworczności węglowej górnośląskiej, gospodarstwo to obejmowało jeszcze duże koksownie, kopalnie ołowiu, oraz huty ołowiu w Strzebnicy (zwanej często Frydrychshutą) pod Tarnowskim Górami, oraz dwie spore huty żelazne w Gliwicach i Ozimku.

Na własność państwową polską przechodzi dzisiaj tylko część tego gospodarstwa, część większa, a to wskutek tego, że utrzymujemy większą część obwodu prze-

mysłowego górnośląskiego. Mianowicie, własnością naszą stają się kopalnie: Knurow, Król i Bielszowice, przyczem na tej ostatniej tracimy ważne szyby: Gwidona i Delbrücka, produkujące rocznie około 600 tysięcy ton węgla koksującego wraz z koksością. Po stronie niemieckiej pozostają: kopalnia Królów Ludwika, oraz obie huty żelazne: w Gliwicach i Ozimku, natomiast otrzymujemy kopalnię i hutę ołowiu w Strzebnicy. Co do zakładów wodociagowych — te pozostają własnością państwową pruską, zostają jednak, na mocy ugody polsko-niemieckiej, zawartej w dn. 15 maja r. b. w Genewie, obciążone serwitutem na rzecz Polski: muszą bowiem dostarczać wody, w odpowiednich ilościach i w odpowiednich, przez ugode określonych, warunkach, do miejscowości górnośląskich, leżących na terytorium państwowym polskim.

Nasz majątek zatem państwowy, z powodu przejęcia znacznej części zakładów

górnich i hutniczych fiskalnych górnośląskich, zwiększa się znacznie.

Jak zamierza Rząd nasz majątek ten wyzyskać, jak chce zakłady te eksploatować?

Na pytanie to rząd nasz, nasze ministerjum skarbu oraz ministerjum przemysłu i handlu dotychczas nie dały żadnej odpowiedzi wyraźnej i jasnej. Nie przedstawiono tej sprawy Sejmowi, nie postarano się przedstawić tej ważnej dla gospodarstwa narodowego naszego, dla życia gospodarczego górnośląskiego w szczególności, kwestji odpowiednim komisjom sejmowym. A przecież w centralach ministerjalnych krzątano się około tej kwestji; w niektórych pismach fachowych pojawiły się bowiem notatki, że rząd wydzierżawił był już wszystkie przedsiębiorstwa górniczo-hutnicze, jakie przechodzą dzisiaj na własność państwową naszą, jakimś bliżej nieokreślonym konsorcjum francusko-polskiemu, a to na przeciąg lat trzydziestu sześciu, przy czem podobno nasz skarb państwa posiadać ma jakiś udział czynny w tem konsorcjum. Podobno p. Korfanty i p. Rakowski z Katowic należą do zarządu tego konsorcjum. Podobno na czele dyrekcji tych zakładów z ramienia kapitalistów francuskich ma stanąć niejaki p. Rumeaux. Podobno — bo niczego pewnego z tych nawpół tajemniczych notatek, pochodzących ze źródeł bliżej nieokreślonych, dowiedzieć się można. A rząd milczy. A p. minister Michalski — milczy, zamiast oddawa przedłożę Sejmowi, lub odpowiednim komisjom sejmowym, projekty dalszego prowadzenia i rozwijania tego wielkiego kompleksu przemysłowego, jaki tworzą wielkie kopalnie węgla łącznie z hutą strzebnicką, na Śląsku Górnym. Żadne zaprzeczenie, żadne sprostowanie urzędowe tych notatek po dziś dzień nie zostało ogłoszone. Wątpić nie można, że w tych drobnych, niejasnych, jakby świadomie, notatkach mieści się, w każdym bądź razie część prawdy, — że jeżeli wydzierżawienie państwowych kopalni i hut górnośląskich obcym kapitalistom, którzy dla okraszy dobierają sobie polskich „strohmanów” w osobie pp. Korfianty i Rakowskiego, nie jest jeszcze, bć może, faktem dokonany, to przecież, przy bezmyślności, dezorientacji i braku rozumnego programu gospodarczego naszych dygnitarzy, dla których Śląsk Górny to, doprawdy terra incognita, — stać się może faktem spełnionym.

A przecież, wydzierżawienie tych wielkich kopalni kapitalistom francuskim i to na lat 36, a więc dzierżawa przecież krótkoterminowa, będzie najgłupszym, dla skarbu i gospodarstwa naszego najszkodliwszym rozwiązaniem sprawy przyszłości państwowych zakładów górniczo-hutniczych na Śląsku Górnym. Przecież kapitaliści ci, nie zjadą na Śląsk w charakterze dobroczyńców, chcących pomódz Polsce w racjonalnem wyzyskiwaniu przejętych bogactw kopalnych, ani też chcących dopomódz niezasobnemu skarbowi Rzeczypospolitej. Mocodawcy p. Rumeaux, protektorzy paryscy pp. Korfianty i Rakowskiego, mają na celu tylko gruby zarobek, jaki da się osiągnąć z eksploatacji kopalni i hut państwowych, oddanych im w dzierżawę. Dadzą więc tytułem opłaty dzierżawnej skarbowi państwa z pewnością znacznie mniej, aniżeli wyniosą czyste zyski, osiągnięte z eksploatacji dzierżawionych zakładów górniczych i hutniczych. Że zaś przytem dzierżawa jest krótkoterminowa, bo tylko 36-letnia, przeto z pewnością nie będą czynili i przeprowadzali żadnych większych prac inwestycyjnych, nie będą bili nowych szybów na kopalni Knurow w rybnickim, ani na kopalni Bielszowice, w Zabrze. Będą prowadzili, będą musieli prowadzić gospodarkę rabunkową wedle zasady: dać jaknajmniej, wziąć jaknajwięcej, bo jutro — pojutrze, za lat pięćdziesiąt możemy tego nie mieć w swych rękach.

Oddanie zatem górnośląskich kopalni i hut państwowych kapitalistom francuskim, których system rabunkowego gospodarzenia w Zagłębiu Dąbrowskim jest powszechnie znanym, doprowadzić musi konsekwentnie do zniszczenia państwowych zakładów górniczo-hutniczych na Śląsku Górnym.

A przytem nie należy zapominać, że wyzbycie się, faktycznie wypuszczenie państwowych kopalni węgla z rąk państwa całkowicie pozbawi rząd nasz możności wywierania wpływu na syndykat węglowy górnośląski. Rząd pruski zawsze podkreślał, w odpowiedzi na zarzuty wrogów prowadzenia zakładów górniczych przez państwo, że czyni to w niemałym stopniu i dlatego, aby móż hamować zapędy właścicieli kopalni prywatnych do podbijania cen węgla; w tym kierunku wpływał też wyraźnie na t. zw. Konwencję węglową górnośląską (syndykat katowicki), jako stowarzyszony, działając wewnątrz syndykatu. O tym ważnym momencie nie wolno również i naszym referentom ministerjalnym zapominać: pouczenie ich o tej stronie zagadnienia powinno być już zadaniem Sejmu.

J. Most.

Robotnicy popierajcie swoje pisma codzienne.

Zbliżka i zdaleka.

GOŁĘBICA POKOJU.

Nie trudno domyśleć się, że w artykule tym nie będzie mowy o p. Skirmuncie. Artykuł wstępujący w numerze piątkowym „Robotnika” wyjaśnił dostatecznie tę kwestję. Mówimy o prawdziwych gołębicach pokoju.

W Amsterdamie odbyło się posiedzenie Rady Federacji Związków Zawodowych i na tem posiedzeniu postanowiono zwołać kongres pacyfistyczny świata: niechaj narody zaświadczą, że nie chcą wojny. Ich postawa sama znaczyć będzie więcej, niż papierowe zapewnienia dyplomatów, premierów, ministrów. Któż tym zapewnieniom wierzy? Podają zresztą półgłębkiem, wstydliwie, jak gdyby autorowie tych oświadczeń sami nie wierzyli w to, co ich usta mówią, a co ich pióra piszą.

Narody, to co innego! Narody to znaczy ci wszyscy, co pracują, co cierpią, co tęsknią: miliony! Wojna którą klasy robotnicze wydały wojnie „ostatnia wojna”, jak mawiali bohaterowie Barbuse’a — wszystko to było tylko iluzją. Przyszła pokój, chory pokój, przyszła nędza pokoju, bezrobocie pokoju, niepokój pokoju, i masy pracujące od smutków dnia dzisiejszego, nie widząc mmej drogi, jak owca uciekająca przed ogniem szukały ratunku w — bolszewizmie albo w obojętności! Ta ciężka mara miąć zaczyna. Klasa robotnicza długo w bezczynności, w apatii przebywać nie może. Szuka wyjścia z więzienia Kremlinu, z Bastylii moralnej bolszewizmu, który w Genewie i w procesie eserów moskiewskich swoje kulminacyjne znalazł punkty!

Dziś federacja amsterdamska związków zawodowych rozciąga swój wpływ na dwadzieścia pięć milionów zorganizowanych robotników. Pomyślcie towarzysze: dwadzieścia pięć milionów robotników, tyłu ich jest w ogóle obywateli w Rzeczypospolitej polskiej! Taka olbrzymia armia

miałaby nie wywierać wpływu na losy świata?

I oto w Amsterdamie przed tygodniem na posiedzeniu rady federacji pod przewodnictwem Fimma i Jouhaux staje uchwała, aby urządzić na jesieni Światowy Kongres Pokoju. Co znaczą gadania genueńskie nałcziarzy o pokój i rozbrojeniu? Kolorowe baloniki, puszczane w górę dla odwrócenia uwagi tłumów, robotników od kłamstw, od podstępnej gry giełdźiarzy i oszustów, kuglarzy i szulerów! „Si vis bellum para pacem”, możnaby odwrócić przysłowie rzymskie: „jeżeli chcesz wojny gotuj pokój...”. I jeżeli pan Barthou czy p. Lloyd George mówią o pokoju, mało im ludzie wierzą. Klasa pracująca bezinteresownie kocha pokój. Nie kryje pod tem żądaniem żadnej zatrutej broni, nie kryje greckiego ognia...

Francuska Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela, podróżująca obecnie po Niemczech do spółki z niemiecką L. O. P. Cz. i Ob. uchwaliła w rocznicę wybuchu wojny światowej, wypowiedzianej przez Wilhelma II, urządzić międzynarodową manifestację na rzecz pokoju. I za temi Ligami — stoi klasa pracująca! Nie darmo podejmowały Ligę francuską związki zawodowe Berlina!

Przed wojną w listopadzie 1913 roku pod przewodnictwem Jaurès’a, międzynarodówka zebrała się w Bazylei aby tam manifestować za pokojem. Modliła się, jak gdyby o pokój. I Jaurès był tego pokoju upragnionego wajdelotą. Dziś niema już Jaurès’a. Zamarł jego głos, jedyny głos wielkiego umysłu i wielkiego serca, największy autorytet francuskiego socjalizmu, jaki istniał kiedykolwiek! Dziś zbiorowość zastąpi Jaurès’a. I dziś miliony robotników całego świata wysyłają z wysokiej wieży Amsterdamu — gołębicę pokoju! I nie jest to balonik kolorowy — „Bo na nim robotników krew”.

Henryk Bezmanski.

Zabójstwo Rathenau’a.

Przed kilku dniami donieśliśmy o alarmujących wieściach, obiegających prasę lewicową Niemiec, a dotyczących przygotowywanego przez reakcję monarchistyczną nowego „putschu”. Tym razem nie były to tylko pogłoski, lub przedwczesne alarmy dla spotęgowania czujności społeczeństwa. Nie. Wywleczono na światło dzienne mnóstwo faktów, starannie ukrytych i ukrywanych przez konspiratorów monarchistycznych, wyjawiono setki nazwisk osób, czynnych w przygotowywanym zamachu, wreszcie wskazywano na wydarzenia z ostatnich kilku tygodni w Bawarii, Prusach Wsch. i innych częściach kraju, a świadczące, że monarchiści istotnie w gorączkowym pośpiechu przygotowują zamach stanu.

„Freiheit” z 22-go b. m. do poprzedniej kroniki kłował monarchistycznych przyłapka jeszcze wiadomości o robocie przewrótowej w Saksonii. Z „centrali” reakcji w Monachium ma w najbliższym czasie wyjść hasło przywrócenia monarchii. W Bawarii liczba zamachowców jest tak wielka, że część przerzuci się szybko do Saksonii dla obalenia rządu socjalistycznego i zjednoczenia jej przy pomocy miejscowych monarchistów z Bawarii. Jednocześnie na Saksonię ma wyjść atak ze strony Śląska, by w ten sposób wziąć ten kraj w kleszcze, a ponieważ liczyć trzeba na to, że robotnicy na zamach odpowiedzą natychmiast strajkiem powszechnym, przeto Saksonia ma być odcięta od wszelkiego dowozu żywności z zewnątrz. Ustanowiono specjalne znaki alarmowe i sygnały nocne, dowody osobiste, połączenia kurierskie. Nad całem przedsięwzięciem zamachowem w Niemczech czuwa osobiście Ludendorff.

I oto, jakby dla potwierdzenia słuszności przestrogi lewicy, a zarazem jakby cyniczne wyzwanie rozzuchwalonej reakcji — padł wczoraj od kuli morderczej minister spr. zagran. Walter Rathenau. Mord ten dowodzi przede wszystkim, do jakiego stopnia „prawowici” skrytobójcy czują się bezpieczni w Niemczech. I nic dziwnego, skoro żadnego z dotychczasowych zbrodniarzy nie dosięgła jeszcze ręka istotnie ślepej sprawiedliwości niemieckiej, skoro rządy niemieckie od czasu zamachu Kappa nie zdobyły się na energiczną i bezwzględną walkę z organizacjami monarchistycznymi. I tu trzeba stwierdzić, że dużo zawinił większośćowcy przez swą bierność w stosunku do tak palącego zagadnienia, jak konieczność zniaczenia kontrrewolucji. Tłomacza się oni, co prawda, tem, że gdyby niezależni nie stali na uboku i popierali większośćowców, to rząd koalicyjny byłby bardziej lewy i walka z reakcją byłaby łatwiejsza. Niewątpliwie. Ale jakkolwiek sa błędni niezależni, to przecież większośćowcy, wchodząc do rządu koalicyjnego, mieli przedewszystkiem obowiązek: na czele programu rządu, w któ-

rym zasiadają socjaliści, umieścić hasło bezwzględnej walki z kontrrewolucją. Na tym punkcie nie mogło być żadnych ustępstw i żadnych kompromisów. Sprawy tej nie wolno było zaniechać dla żadnej konieczności polityki zagranicznej.

Że zamachowcy upatrzyli sobie na ofiarę właśnie Rathenau’a, brzmi to jak ironia. Boć przecież nikt, jak Rathenau, w takim stopniu nie przyczynił się do ubojowania Niemiec na czas wojny i przezwyciężenia Rathenau’owi Niemcy zawdzięczają, że tak długo mogli opierać się wrogiom. Gdy Rathenau był min. odbudowy, reakcja zarzucała mu zbytnią uległość wobec Francji, z którą zawarł układ wiesbadencki. Ale jako ministrowi spraw zagranicznych, nawet reakcja żadnych rzeczowych zarzutów czynić nie mogła, zwłaszcza po układzie w Rapallo, który wzbudził w niej taki entuzjazm. I jeszcze 22 b. m. Rathenau w odpowiedzi na interpelację o stosunkach w Nadrenji i zagl. Saary wykazał tyle dbałości o interesy Niemiec, że najsłynniejszy patriota niemiecki nie mógłby mu nic zarzucić.

Jeżeli więc reakcja niemiecka targnęła się na życie Rathenau’a, którego nie mogła oskarżać, jak przedtem Erzbergera, o współwinę w przegranej wojnie — to wyjaśnienia przyczyn tej zbrodni szukać należy gdzie indziej. Rathenau był dla monarchistów niebezpieczny z tego względu, że bądź co bądź dążył szczerze do pokojowego załatwienia sporu z Francją i był zwolennikiem wypełnienia przez Niemcy zobowiązań traktatowych do granic możliwości. Pociąga to za sobą kontrolę finansową Ententy, konieczność zreformowania budżetu i znacznego obciążania klas posiadających. Wobec tego, że powodzenie polityki zagranicznej Niemiec uzależniło się w znacznej mierze od ukształtowania wewnętrznej polityki ekonomicznej, gospodarczej i finansowej — reakcja z taką zacieklnością zwalcza rząd Wirtha, a w nim przede wszystkim Rathenau’a, jako zwolennika pokoju i ugody z Ententą. Idzie więc w danym wypadku zarówno o zemstę klas posiadających, jak też o obawę kół militarnych, że pokojowa polityka Rathenau’a w razie powodzenia może pokrzyżować ich plany wojenne i monarchistyczne.

Z tego punktu widzenia zabójstwo Rathenau’a jest wywarciem nie tylko pod adresem demokracji niemieckiej, ale też Ententy. I tak zapewne rozumieją to nacjonalisci francuscy zyskujący obecnie nowy oręż agitacyjny przeciwko ustępstwom wobec Niemiec. Ale, być może, że o to właśnie szło monarchistom niemieckim, by wszystko postawić na kartę i przez zabójstwo Rathenau’a dać hasło do ostrej walki, może wprost do wybuchu zbrojnego.

Nie potrzebujemy dodawać, jak groźna jest i dla Polski ta kontrrewolucja niemiecka!

Proces eserów.

Sąd odbywa się w jednej z największych sal Moskwy w obecności ok. 2000 osób. Z wyjątkiem chorego Lenina są prawie wszyscy przywódcy bolszewicy. Trzem socjalistycznym obrońcom bolszewicy przeciwstawili obecność komunistów: Frossard’a, Sadoul’a i Zetkinowej. Przewodniczy Piatakow.

Oskarżeni pierwszej grupy (t. j. eserów, pozostałych wiernymi swej partii) z Gotzem i Gendelmanem na czele wchodzą na salę, mając czerwone róże w butonierkach. Za ledwie Piatakow otwiera posiedzenie, gdy Gendelman protestuje przeciwko składowi sądu, wskazując na to, że oskarżyciel Krylenko jest zazwyczaj przewodniczącym Rewtrybunału. Wywiązuje się długa dyskusja, w czasie której Vanderweldę wygłasza swą pierwszą mowę, w której stwierdza, że proces tego rodzaju byłby niemożliwy w Belgji, a zarazem odpiiera zarzuty, czynione mu ze wszystkich stron przez bolszewików, jakoby popierał politykę kapitalistyczną w Belgji, podnosząc, że przemawia w imieniu 10 milionów robotników, należących do II Międzyn. Mowę tę bolszewicy skonfiskowali i Vanderweldę owi udało się tylko rozpowszechnić ją w ulotkach nielegalnych.

Od tej chwili proces zamienił się w jeden wielki spór między komunistami a socjalistami. Bucharin oświadczył, że ogłasza proces jako polityczny i nadal traktować go będzie, jako taki. Protest oskarżonych pozostaje bez skutku. Tak samo żądanie ich, aby dopuszczono 4-ch nowych obrońców (mieszczaników). Tu znowu wywiązuje się ostry spór, w którym Vanderweldę przypomina zobowiązania berlińskie bolszewików, na co Radek odpowiada, że żadnych zobowiązań nie dawał. Natomiast uczyniono zaodżądanie Krylenki i Łamaczńskiego co do powołania na świadka prof. Klucznikowa (należącego do grupy „smienowierców”, wydających w Berlinie pismo „Nakanunie” i agitujących na rzecz ugody z bolszewikami. Klucznikow był ministrem w rządzie Kołczaka i miał zaświadczyć, że eserzy utrzymywali stosunki z rządem Ententy), oraz komunistów Frossard’a i Smerala.

Już po tem odrzuceniu wszystkich żądań oskarżonych i ich obrońców, ci oświadczyli, że będą zmuszeni rzec się obrony. Drugi dzień rozpraw miał przebieg równie burzliwy. Trybunał odmawia oskarżonym powołania nowych świadków, następnie nie dopuszcza do głosu Gendelmana, polecając odczytywać akt oskarżenia. Gdy Gotz żąda głosu, również spotyka się z odmową. Odczytywanie aktu oskarżenia, trwające dzień cały, przerywane jest wciąż okrzykami oskarżonych. Rozenfeld złożył oświadczenie, że mimo naruszenia ich praw obrońcy zostaną do końca procesu.

W trzecim dniu dwaj oskarżeni Timofiejew i Gotz złożyli oświadczenia na skierowane w akcie oskarżenia zarzuty. Timofiejew stwierdził, że partja S.-R., mająca oparcie w większości ludności, czego dowodem wybory do konstytuancy rosyjskiej, stoi na gruncie zdobyczy rewolucji lutowej. Partja nigdy nie odstępowała od swych hasel stanowiących jej program i nigdy nie wyrzeknie się ich wbrew komunistom, którzy wyłącznie dla utrzymania władzy w swych rękach, porzucają swe zasady.

„Tak jest” — mówi dalej Timofiejew — prowadziliśmy walkę orężną, następnie walczylismy i będziemy walczyl w sposób, określony na 8-ym zjeździe partji, gdzie postanowiono przerwać walkę zbrojną ze względów czysto państwowych, mając na widoku konieczność oszczędzania sił ludowych i gospodarstwa, zniszczonego wojną wewnętrzną, a także nie chcąc działać na rękę planom niektórych reakcyjnych wodzów wojskowych, wyszukujących nasze wpływy na masy ludowe”.

Co się tyczy zarzutu, że utrzymywaliśmy stosunki z państwami zagranicznymi i otrzymywali od nich pomoc wojskową i finansową w r. 1917, to zarzut ten należy skierować pod adresem Rządu Tymcz., w którego skład wchodziliśmy i który był rządem prawowitym, uznanym przez cały naród. Rząd Tymcz. stał na stanowisku, że należy dalej prowadzić wojnę u boku sojuszników, a przy zawieraniu pokoju domagać się honorowych dla Rosji warunków. Pokój brzeski, zawarty przez bolszewików, zmusił eserów do dalszej współpracy z Ententą, trwającej od wybuchu rewolucji w Niemczech.

Powstanie kronsztadzkie, w którym eserzy udziału nie brali, przywitani oni jednak, jako próbę wyzwolenia z uścisku bolszewickiego. Ponieważ bolszewicy uniemożliwili wszelką walkę na drodze legalnej, zapelniając więzienia eserami, wybieranymi na drodze prawnej przez ludność do różnych instytucji państwowych, eserom nie pozostawało nic innego, jak wszczęcie walki z bolszewikami w celu uratowania rewolucji.

Gotz, jako członek C. K. partji, a zarazem Rządu Tymcz., dodał do oświadczenia Timofiejewa, że bierze na siebie odpo-

wiedzialność za wszystkie czyny swej partji i rządu, w którym zasiadał. Natomiast Gotz odrzuca wszelkie oskarżenia co do sankcjonowania przezeń czynów poszczególnych jednostek, należących do partji, zwłaszcza zamachów na życie przywódców bolszewickich. Oskarżenia te są bezpodstawne, a pochodzą wyłącznie z gołostośnych twierdzeń b. eserów, którzy później przeszli do komunistów. Gotz potwierdza słowa Timofiejewa, że po pokoju brzeskim eserowie uważali za swój obowiązek wobec kraju rozpoczęcie walki zbrojnej z bolszewikami, którzy podpisali ów „haniebną pokój” i gotowi byli do dalszych ustępstw, prowadzących do zniewolenia narodu rosyjskiego, który dopiero co zrzucił z siebie kajdany caratu”.

Należy stwierdzić, że zachowanie się eserów jest pełne godności i dumy. Zarówno listy ich do władz bolszewickich z więzienia, piętnujące gwałty bolszewickie i bezprawia, jakoteż postawa i przemówienia na sędzie wzbudzają szacunek.

Podaliśmy zeznania Timofiejewa i Gotza. Ostatnie pisma zagraniczne podają następujące słowa Gendelmana, wyrzeczone na sędzie: „Od chwili, gdyśmy wpadli w wasze ręce, byliśmy przekonani o tem, że skazacie nas na śmierć. Jest nam obojętne, czy dacie dam amnesję, czy nie. Ale z tych ław nie usłyszycie od nas prosby o ulaskawienie”.

Całkiem inaczej bolszewicy. Zgodzili się oni pod naciskiem opinii robotników zagranicznych na jawny proces eserów i poczynili różne obietnice. Ale jednocześnie zlekli się skutków swego ustępstwa i zaczęli obwarowywać się przeciwko tym skutkom. Z procesu uczynili więc agitacyjny, a na ławę oskarżonych usiłowali posadzić obok eserów także obrońców zagranicznych. Pisaliśmy wczoraj, jakich używali środków. Tu dodamy tylko, że wprost konwulsyjnych dokładali wysiłków, by odwiec twarzą publiczności od istoty procesu, a skierować ją przeciwko obrońcom zagranicznym. Do jakiego stopnia obawiano się prawdy, dowodzi choćby to, że fałszowano i sowy obrońców. Tak np. Vanderweldę z przerażeniem stwierdził, że tłomacz bolszewicki stenografował jego przemówienia na sposób „rewolucyjny”, wypuszczając słowa. Tak np. Vanderweldę mówił o militarystyce, tłomacz zaś zrobił z tego antymilitaryzm (zupełnie, jak p. Stronki „przełomaczył” słowa tow. Daszyńskiego na konwencie senjorów, kładąc na karb Nacz. P. to, co odnosiło się do Trockiego).

Nie brakowało w toku rozpraw momentów wprost groteskowych. Kiedy np. Radek odwoływał swe przyrzeczenia berlińskie, jeden z bolszewickich przedstawicieli Komisariatu Sprawiedl. zawołał: „Znaleźli, komu wierzyć!..” Albo, gdy Rewtrybunał uchylał żądania oskarżonych oświadczeniami: „Ręce, przedwzrost!” pańskie oświadczenie i postanowił uznać je, jako nie należące do danej sprawy...

Wyjazd obrońców zagranicznych zaniepokoił jednak władców bolszewickich, obawiających się, że może to zaszkodzić nawiązaniu stosunków z Zachodem. Odbyło się specjalne posiedzenie na Kremlu, poświęcone tej sprawie. Tymczasem prasa bolszewicka wysmiewa się z obrońców i nazywa zręczenie się przez nich „obroną” — „ucieczką z pola bitwy”.

Dwie depesze.

I.

Warszawa—Polska—Daszyński.

Moskwa, 13. 6. 22.

Upoważniony przez rząd Sowieków do objęcia obrony Socjalistów-Rewolucjonistów w procesie moskiewskim, proszę Was usilnie o wpłynięcie na rząd polski, aby w procesie Dąbala takie samo upoważnienie otrzymali zagraniczni obrońcy, należący do Trzeciej Międzynarodówki. Pozdrowienia socjalistyczne

Emil Vanderweldę.

II.

Emil Vanderweldę, poseł — Bruksela.

Przesyłam gratulacje z powodu zdrowia i całosci Waszej po opuszczeniu Moskwy i złożeniu obrony.

Depesza Wasza nadeszła podczas przesilenia ministerjalnego jeszcze nie skończonego. Dąbał prawdopodobnie będzie miał licznych i zdolnych adwokatów w Polsce. Obowiązkiem naszym i wszystkich przyzwolonych ludzi nie dopuścić, aby wykonywano sprawiedliwość partyjną w tym procesie.

Sowiety mają w Polsce oficjalnego posła p. Karachana, który wraz z ministrem polskim — na żądanie Sowieków — doprowadził już raz do złamania międzynarodowego prawa azylu wśród naszych stanowiących protestów. Trzecia Międzynarodówka jest organem rządu Sowieków i jest zastąpiona w Polsce także przez p. Karachana.

Z szacunku dla Was przedłożył po zakończeniu przesłania ministerjalnego depesze Waszą Rządowi polskiemu.

Pozdrowienia socjalistyczne
Ignacy Daszyński.

Książki nadesłane.

Ukazała się w handlu księgarskim praca p. Tadeusza Sturm de Sztrema p. t. „Walka o płace zarobkowe”, wydana przez Instytut Gospodarstwa Społecznego z zasilku Wydawnictwa Nauki Ministerstwa W. R. i O. P. Praca ta posiada charakter wybitnie badawczy, a podstawą jej, w odróżnieniu od wszelkich dotychczasowych prac i publikacji z tego zakresu były księgi fabryczne, oraz księgi innych przedsiębiorstw i instytucji. Jest ona i z tych względów cennym nabytkiem, iż uwzględnia rozwój plac zarobkowych t. zw. nominalnych i realnych na tle kosztów utrzymania w ciągu całego okresu wojennego, uzupełniając w ten sposób, w pewnym zakresie, istniejącą dotychczas bardzo poważną lukę.

Książka wypunktowała tendencje, przejawiające się w kształtowaniu plac zarobkowych, oraz wpływ ich na rozwój i charakter walk strajkowych w Polsce. Zeuropeizowanie się form i metod walki klasowej w Polsce, wyrażające się w coraz większym rozpowszechnieniu się umów zbiorowych i ruchomej skali plac, zeuropeizowanie się, będące bezpośrednią konsekwencją konieczności zorganizowanych i scentralizowanych akcji zbiorowych dla powstrzymania spadku, a później podniesienia nadmiernie niskich realnych plac zarobkowych, słusznie zupełnie autor uważa za poważny plus w rozwoju ruchu robotniczego w Polsce.

Dr. Leon Reich. Żydowska delegacja pokojowa w Paryżu. Lwów, nakładem księgarni Beth-Israhel 1922 r.

Dr. Leoni Freund. O etyce talmudu. Odpowiedź „żydoznawcom”. Lwów, nakładem autora.

Maryny Kysielicki. Jak zreformować walutę, unikając przewrażliwienia (dowiadujemy) marci. Warszawa, 1922.

Czasopisma nadesłane.

W ostatnich czasach wyszedł zeszyt VII-ty „Przeglądu Epidemiologicznego”, zawierający sprawozdanie z półrocznej działalności (r. 1920—1921) Nadzwyczajnego Komisarjatu do walki z epidemiami. Sprawozdanie obejmuje okres działalności prof. dr. E. Gołkowskiego i opracowane jest wspólnie z dr. Z. Schinclem. Stanowi ono obszerny tom z licznymi zestawieniami i ilustracjami. Można go nabyć w redakcji „Przeglądu Epidemiologicznego” w Warszawie (ul. Chocimska 2) i przez księgarnie. Cena 1200 mk.

Przegląd współczesny, nr. 2, Kraków, wydawca dr. Stanisław Bączek. Numer zawiera prace Stan. Windakiewicza, Zdz. Morawskiego, J. Kucharzewskiego, Zofii Szczuckiej, Ant. Potockiego, oraz bogatą kronikę z dziedziny polityki, ekonomii, wiśskowości, literatury i sztuki.

„Teatru Ludowego”, miesięcznika Związku Teatrów Ludowych (Warszawa Kopernika 30) nr. 4 i 5 zawierają bogaty, starannie redagowany materiał, niezbędny dla amatorów i miłośników teatru. Członkom kółek dramatycznych robotniczych polecamy to pismo jak najgoręcej.

„Przegląd Warszawski” Nr. 8 zawiera następujące artykuły: Z. Gasiorowskiej — Smydłowej — Teofil Lenartowicz; Juliusza Kleinera — Fikcja intelektualna w literaturze; Franciszka Bujaka — J. K. Kochanowskiego psychologia narodów; Jana Ptasnika — Żydzi w Polsce wieków średnich; Wł. St. Reymonta — Legenda; Tadeusza Rittnera — Drzwi zamknięte (Romans). Numer tego świetnie i gruntownie redagowanego miesięcznika kończy bogata „Kronika” sprawozdań z różnych działów literatury i nauki.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Nr. 21.

Warszawa, ul. Wspólna Nr. 17. Tel. 229-70.

Nowości ostatniego tygodnia:

Andrzej Leonidas. Pamiętnik szafana, powieść, przełożył Józef Mondschein, str. 204, 8-ka mk. 1440.

Brzóska Stanisław. Praktyczne pszczelnictwo, opis gospodarki w ulach warszawskich i kółkach z nadstawkami, z 49 rysunkami, wydanie piąte. Str. 192, 8-ka mk. 1080.

Czerszyk Marja. Obrazki z przyrody dla dorastającej młodzieży z ilustracjami. Str. 147, 8-ka opr. mk. 480.

Dyboski Roman. Siedem lat w Rosji i na Syberji (1915—1921) przygody i wrażenia. Str. 255, 8-ka mk. 1200.

Galsworthy John. Walka. Dramat socjalny w 3-ach aktach. Str. 125, 8-ka mk. 960.

Hoeller Alojzy Dr. Zasady psychologii. 7 tablic z 41 figurami z upoważnienia autora przełożył i spisał najważniejszych doświadczeń szkolnych zaopatrzył Dr. Zygmunt Zawirski. Str. 160, 8-ka mk. 960.

Kronenberg J. Dom Lipszyca, dramat w czterech aktach. Str. 103, 8-ka mk. 900.

Kronenberg J. Miłość, poemat. Str. 38, 16-ka mk. 240.

London Jack. Wilk morski (The sea-wolf) 2 tomy. Str. 260+244+X, 8-ka mk. 3000.

Molier. Skąpiec, komedia w 5 aktach, przełożył Tadeusz Żeleński (Boy). Str. 91, 8-ka mk. 350.

Sternowski Stanisław, mjr. pilot. Żegluga powietrzna, rozwój jej techniki i naukowe zasady lotu, z 242 rycinami w tekście. Str. 355 4-ka mała mk. 3840.

Winaver Bruno. Ślepa latarka, powieść. Str. 167, 8-ka mk. 840.

Rząd wobec kooperatyw kolejowych.

Centr. Zw. Sp. Kol., który dotąd ze strony Rządu nigdy, żadnej nie otrzymał pomocy finansowej, niedawno, podobnie jak inne organizacje spółdzielcze, zwrócił się do Rządu z cyfrowo umotywowanym podaniem by z kredytów 5 miliard., przeznaczonych na walkę z drożyzną, przyznano mu taką sumę, jaka potrzebna jest na zaopatrzenia blisko 400,000 osób (kolejarze wraz z rodzinami).

Przy tej sposobności okazało się, iż C. Z. S. K. ma wśród biurokracji „przyjaciół”, którzy, z jakiejś dziwnej, a niewyjaśnionej ku niemu animozji, starają się mu szkodzić, przez rozsiewanie o nim różnych fałszywych wiadomości, co jest tembardziej godne napiętnowania, że to fałszywe ubiera się w formę „relacji oficjalnych” i że kieruje się je przeciw instytucji, która — jak Rząd sam najłepiej o tem wie! — około aprowizacji kolejarzy tak wielkie położyła zasługi.

Mimo to właśnie twierdzi się, zupełnie fałszywie, że Centrala Koop. rzekomo „złe gospodaruje”, że kredyty udzielone (?) jej przez Rząd rzekomo „zamarnowała”, że z „własnej winy” (?) zadłużyła się w P. U. Z., że długów rzekomo „nie spłaca” (?) t. d. i t. d.

Otóż dla odparcia tych z palca wyssanych kłamstw, wystarczy stwierdzić następujące fakty, oświecające zarazem „poparcie”, jakiego Rząd, w głębokiej mądrości swojej, udzielał organizacji, spełniającej (z ramienia i polecenia Rządu) tak ważne i dla kolejnictwa i dla państwa funkcje:

W jesieni 1919 r., gdy C. Z. S. K. przejął od władz państwowych całą aprowizację kolejarzy, zwrócił się do Rządu o przyznanie mu stosownej pomocy finansowej.

Na skutek uchwały Sejm. Kom. Komun., Rząd przyznał w zasadzie kredyt w wysokości 36 milionów mk., jednakże rozdział tych kredytów przeprowadził w sposób niezgodny zarówno z prośbą Związku jakoteż z zadaniami, jakie specjalnie na Centrali Związku zaciążyły. Głównym bowiem rozdziałem kontyngentu miał być — w myśl umowy z Rządem — Związek Centralny, natomiast Związki Okręgowe pomyślane były tylko jako chwilowe organy pomocnicze, które pod nadzorem Centrali rozdziałać miały kontyngent w swych okręgach dyrekcyjnych.

Tymczasem Rząd zamiast kredytu 36 milionów przyznał w całości Centrali, jako głównemu i właściwemu odbiorcy P. U. Zb. — rozpylił go na poszczególne okręgi w ten sposób, że sumę 30 milj. rozdzielił między 5 Związków Okręgowych, po 6 milionów każdemu, pozostawiając Centrali Związek, odpowiedzialnej za wyżywienie kolejarzy nie jednej tylko Dyrekcji, ale całego kraju — również tylko 6 milionów.

Następnie podczas gdy kredyty powyższe wypłacono okręgom zaraz w jesieni 1919 r., kredyt dla Centrali wstrzymano był przez M. K. Z., aż do maja 1920 r. i dopiero w tym miesiącu otrzymał Zw. Centralny od Rządu list gwarancyjny na 6 milionów, na który wszakże banki warsz. pożyczki odmówiły, tak, iż C. Z. S. K. list gwarancyjny, jako nierealny, musiał Rządowi zwrócić.

W ten sposób więc Centrala Związku, za aprowizację kolejarzy przed Rządem jedynie odpowiedzialna, i do spłacania zaciąganych w P. U. Zbożowym kredytów, jedynie i wyłącznie zobowiązana, została pominięta, podczas gdy jej organy pomocnicze pomoc finansową, choć drobną, zawsze jednak otrzymały.

Ale i sam rozdział zboża dokonywany był w sposób, który Centrali Związku spełnienie przyjętych na siebie wobec Rządu zobowiązań znacznie utrudnia. I tak:

Rozdział zboża na poszczególne dyrekcje (okręgi) dokonywany był na podstawie statystyki przez okręgi sporządzanej, a przez administrację kolejową zatwierdzanej. C. Z. S. K., wykazywał także przez okręgi przesyłane, przedkładał Min. Aproz.,

Przeciwko „czarnej setki”.

Otrzymujemy następujący komunikat: Napaść grup akademickich pod dowództwem wolnego słuchacza Uniwersytetu Warszawskiego Opechowskiego na pochód 1-majowy, rozpatriwana była niedawno na Międzystowarzyszeniowej konferencji Akademickiej.

Przedstawiciele Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej postawili na konferencji następujący wniosek:

„Konferencja Międzystowarzyszeniowa oświadcza, iż zorganizowana Młodzież Akademicka nie ma nic wspólnego z awanturniczymi wystąpieniami grup akademickich w dn. 1 maja.

Stwierdza, iż prowokacyjne ekscesy w stosunku do uroczystego pochodu robotniczego — zorganizowane napady na poszczególnych uczestników pochodu — prowokacyjny wypadek grupy akademickiej z dziedzińca uniwersyteckiego w kierunku pochodu — towarzyszące, podstępne napaści na tylne szeregi pochodu — już przy jego rozwiązywaniu: 1) przynoszą ujmę, honorowi akademika, 2) wykopują przepaść między klasą robotniczą, a inteligencją, której kadrami jest młodzież akademicka.

Opierając się na powyższych przesłankach, konferencja potępia prowokacyjne występy nieodpowiedzialnych grup akademickich z wolnym słuchaczem uniwersytetu Opechowskim na czele.”

Wniosek ten nie uzyskał wszakże większości, natomiast uchwalona została po dłuższej debacie następująca rezolucja:

„Akademicka konferencja Międzystowarzyszeniowa stwierdza, że zorganizowana młodzież akademicka z napadami, urządzanymi na pochód w dn. 1 maja, nie ma nic wspólnego i potępia je o ile nie były wywołane proklamowaniem przez uczestników pochodu hasła antypaństwowości.”

które ze swej strony dokonywało repartycji i zawiadania o tem P. U. Zb. Ten ostatni na podstawie wskazówek M. Apr. wysyłał zboże do okręgów. Jednakże o wysyłkach zboża P. U. Zb. nigdy nie zawiadania Centrali, która dopiero później od odbiorców dowiadywała się, ile zboża dany okręg otrzymał.

Dla prowadzenia jakiejś ewidencji zaprowadził Związek Centralny specjalną książkę, żądając równocześnie od okręgów, by natychmiast donosili o otrzymaniu posyłki. Jednakże i to zarządzenie nie wydało należytych rezultatów, gdyż odnośne zawiadomienia ze strony okręgów były spóźnione (nierzadko 2—3 miesiące) i niedokładne. Wszystkie zaś prośby do P. U. Zb., by o każdej wysyłce równocześnie Centralę zawiadania i rachunki zaraz wystawiał, nie odnosiły skutku!

Wysyłano więc do okręgów zboże i zbożem tem obciążano rachunek Centrali bez wiedzy Centrali. Zdawało się, iż Centrala otrzymywała rachunki z P. U. Zb. w rok a nawet półtora roku później!

Wszystko to utrudniało Centrali całą jej działalność. Dopiero przy ostatku, t. j., gdy kontyngent zbliżał się ku końcowi, P. U. Zb. zaczął wysyłać do Centrali „awiza”, ale wówczas dług w P. U. Zb. już znacznie wzrósł, ponieważ okręgi niepunktualnie spłacały, a Centrala nie mając rachunków z P. U. Zb. długów ściegać nie mogła.

Gdy dług ten przekroczył sumę 100 milionów Związek Centralny zaproponował Rządowi, by celem wywindykowania dłużnych sum z okręgów, kontyngent pod nadzorem Centrali magazynować i tylko za gotówkę rozsyłać. Na to jednak Ministerjum Apr. nie zgodziło się.

Dług w P. U. Zb. rósł więc bez wiedzy Centrali, która nie miała w rękach żadnego środka, by dług ten z okręgów wydobyć. Wśród tych trudności, zwiększonych jeszcze przez to, że z powodu ciągłych braków w kontyngencie, zboże nigdy nie było rozsyłane w ilościach stałych, lecz nierównomiernie i niejednokrotnie, Związek Centralny spłacał jednak jak mógł r-ki w P. U. Zb.

Dopiero w lecie 1921 r. rachunki te nagle wzrosły. Mianowicie za cały okres, jesień 1919 — lato 1921 r., został Rząd winien kolejarzom 3400 wagonów zboża, których nie dostarczył. Nagle w lecie 1921 r., na poczet tej zaległości, postawił Rząd Centralnemu Związkowi do dyspozycji 1400 wagonów zboża i to po cenie znacznie wyższej od tej, jaka obowiązywała w czasie, gdy kontyngent winien był być normalnie dostarczony. Podczas bowiem, gdy cena wynosiła poprzednio przeciętnie po 700 do 1000 mk. za 100 klg. zboża, Min. Apr. w lecie 1921 r. pobrało za 100 klg. przeciętnie po 4,000 mk. Związek Centralny, który zaoferowane mu na poczet zaległości zboże wziął przeciw niemu, został więc nagle obciążony znacznym długiem.

A z drugiej strony w tym samym prawie czasie musiał Związek zapłacić kilkaset milionów na podatek, jaki Rząd niespodziewanie i całkiem bezprawnie na kontyngent cukrowy dla kolejarzy nałożył.

Całe to postępowanie Rządu wpłatało więc Centralę bez jej winy w dług w P. U. Zb. Nadmienić jednak należy, że od stycznia b. r. po koniec maja b. r. spłacała Centrala dług tego już prawie połowę i że spłaca go w dalszym ciągu.

Tak przedstawia się cała sprawa w świetle faktów.

C. Z. S. K., który kłamliwie przeciw sobie kampanji biernie przyglądać się nie będzie, zwrócił się do Ministerjum odnośnego z zapytaniem, czy wolno jakiemuś urzędnikowi swego stanowiska i zaufania, jakie w nim z natury rzeczy się pokłada, do tego nadużywać, by szkodzić poważnej i pożytecznej instytucji społecznej, dla jakiejś osobistej ku niej niechęci, nie wiadomo czem dyktowanej.

ps.

W związku z uchwaleniem tej rezolucji przedstawiciele Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i organizacji Młodzieży Narodowej założyli votum separatum, motywując je niejasnością uchwały konferencji, oraz tem, iż uchwała sankcjonuje pośrednio napaści i awanturnicze metody akcji politycznej pod pozorem walki z żywiołami „antypaństwowymi” i to „antypaństwowymi” wedle zgoda dowolnego mniemania najemniej do tego powołanych akademików.

Stanowisko wymienionych organizacji podzieliły następnie całkowicie nieobecne na zebraniu organizacje m. akademickiej „Filarecja” oraz „Zarzewie”.

Wśród kolejarzy.

Bagatelizowanie i odwlekanie w nieskończoność przez rząd sprawy poprawy bytu kolejarzy, jak wogóle uporządkowanie warunków pracy spotyka się z ostrą krytyką ze strony ogółu kolejarzy, jak o tem świadczą setki zgromadzeń w całym kraju i nadsyłane o nich sprawozdania.

Właśnie onegdaj odbyło się takie zgromadzenie pracowników kolejowych Koła Z. Z. K. Warszawa-Wschodnia przy szczelnie wypełnionej sali Klubu miejscowego. Prezes koła zwał sprawę ze zjazdu prezesów kół Z. Z. K. jaki odbył się w ubiegłą niedzielę w Warszawie.

Najważniejszym tematem obrad była sprawa poprawy bytu. Wszyscy mówcy wypowiadali się, że tak dalej być nie może. Kwestia poprawy bytu jest — palącą sprawą dnia. Dalsze przewlekanie i zamykanie oczu na to, co się dzieje — a każdy odczu-

wa przy zakupach produktów codziennej potrzeby, co się dzieje, musi doprowadzić masę kolejarzy do energicznych wystąpień, o szkodliwe swe prawa do życia i ludzkich warunków pracy.

Nastroj poważył poważny; każdy zdawał sobie sprawę co go czeka, jeśli rząd, względnie ministerjum kol. w porę nie uwzględni żywotnych potrzeb pracowników kolejowych.

Nastroj ten jednak nie podobał się naszym „radikalnym”. Jeden właśnie z takich przedstawicieli Zarządu Okręgowego Z. Z. K. zaczął jechać na ulubionym koniku, powtarzając wyuczone frazesy o rewolucji, ugodzie i t. p. Oczywiście domorosłemu maciwozie poważni związkowcy dali należytą odprawę a jednomyślnie uchwały i powaga zgromadzonych powinna na przyszłość otrzeźwić zakapturzonego „rewolucjonistę”. Już to komunistki od pewnego czasu nie mają szczęścia wśród ogółu kolejarzy. Snadź frazesami nikogo się nie nakarmi. Doczekali się tego, że na tymże zgromadzeniu uchwalono im votum nieufności.

W głosowaniu przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję: 1) „Zgromadzenie prac. kol. Warszawa-Wschodnia w dn. 23 b. m. sprawozdanie ze zjazdu prezesów kół przyjmują do wiadomości i zarazem oświadczają, że w razie nieprzyjęcia i niespełnienia przez rząd postulatów uchwalonych przez zjazd prezesów kół w dniu 18 b. m. — przystąpimy do akcji czynnej na pierwsze wezwanie Wydz. Wyk. Z. Z. K.

2) Zgromadzenie postanawiają, że wobec powagi chwili wszelka akcja, jaka może być wskazana dla obrony wysuniętych postulatów przez Wydz. Wyk. Z. Z. K., winna być prowadzona przez miejscowe organy związku w ścisłym porozumieniu ze wszystkimi sekcjami fachowymi”.

Odezwa.

w sprawie Kolonji Letnich Rob. Wydział Opieki nad Dzieckiem.

Dzieci najuboższych rodziców, wafle anemiczne, ze łzami w oczach proszą o przyjęcie na kolonje letnie.

Mamy około 500 dzieci zarejestrowanych, oraz zakwalifikowanych przez lekarzy, nie możemy wszakże wszystkim zapewnić wyjazdu. 50 dzieci powraca 1 lipca z kolonji letnich po 6-tygodniowym pobycie — 50 natomiast wyjeżdża w najbliższych dniach. 400 dzieci zaś wyczekują swojej kolei; mamy urządzenie, lecz brak nam funduszy na utrzymanie, które wynosi na każde dziecko 15,000 mk. miesięcznie, co dla 500 dzieci czyni 7½ miliona mk. miesięcznie. Żadna instytucja burżuazyjna nie przyjmie dzieci robotniczych bezpłatnie na kolonje.

Odwołujemy się przeto do ofiarności Związków Zaw., oraz wszystkich ludzi którym los nieszczęśliwych dzieci nie jest obojętny.

Bez wydatnej pomocy Waszej będziemy zmuszeni odmówić większości dzieci przyjęcia na tak niezbędny dla nich wyjazd, co fatalnie odbija się na ich organizmie.

Za Robotniczy Wydział Opieki nad Dzieckiem

T. Arciszewski,

poseł na Sejm.

Dr. J. Małynicz,

Ant. Szererowa.

Uprasza się o składanie ofiar na kolonje letnie w Administracji „Robotnika” Warecka 7, lub w Banku Ludowym, Marszałkowska 99. Rachunek bieżący Nr. 83

Zgromadzenie robotnicze na Pradze

W dn. 16 b. m. odbyło się w sali teatru Praskiego zgromadzenie robotnicze, zwołane przez dzielnicowy komitet P. P. S. dla omówienia sprawy jednolitego frontu robotniczego. Na wiec przy było do 600 robotników, przyczem zjawili się doświadczeni komuniści. Przewodniczył tow. Dąbrowski referaty o jednolitym froncie wygłosili tow. Jaworowski i Kowalew. Tow. Jaworowski w nader rzeczowym przemówieniu oświadczył politykę naszej partii i taktykę komunistów, którzy, wywołując hasło jednolitego frontu, jednocześnie stale pracują na rozbięcie ruchu robotniczego. Tow. Kowalew zaś wyświadczył, jak komuniści za pomocą „komjaczek” rozbijali związki zawodowe, jak w praktyce wygląda hasło jednego frontu w Rosji, gdzie obecnie komuniści, mając rządy w swym ręku wbrew elementarnym zasadom sprawiedliwości urządzają samosądy nad eserami.

Mówcy komunistyczni słabo odpowiedzieli na ten z nich podniósł, że komunistów nie należy bronić, ponieważ historia ich osądzi, drugi natomiast wielki zał do tow. Jaworowskiego za porównanie rządu Marchlewskiego i Kohna z Targowicą.

Komuniści już podczas przemówień tow. Jaworowskiego i Kowalewa czuli się jak na ławie oskarżonych. To też po bardzo ciętym przemówieniu tow. Hartleba, który zaznaczył, iż przecież eserów nie historia, ale trybunał komunistyczny sądzi, — komuniści poczęli wynosić się pocichu z sali, nie mogąc znaleźć odpowiedzi na rzeczowe argumenty naszych mówców.

Zebrań z zajęciem wysłuchali końcowych przemówień naszych towarzyszy, a przed zamknięciem wiecu odśpiewali „Czerwony Sztandar”.

Kronika polityczna

REPATRIJACI ROSYJSKY.

Rząd bolszewicki zwrócił się do naszego rządu z prośbą udzielenia pozwolenia na przejazd przez terytorium Polski pewnej liczby repatriantów i jeńców rosyjskich, znajdujących się w obozach w Czechach, pochodzących z wojsk Denikina, Wrangla i Petlury.

Z RADY MINISTRÓW.

Rada Ministrów na posiedzeniu z dnia 23 b. m. uchwaliła rozporządzenie w przedmiocie roz-

ciągnięcia na z. Wileńską przepisów o sądach do-
raznych, rozporządzenie o przedłużeniu terminów
weksei okręgu sądu apelacyjnego warszawskiego i
lubelskiego, wreszcie rozporządzenia o rozciągnię-
ciu na ziemie wschodnie i ziemie Wileńską de-
krety w przedmiocie statutu tymczasowego pałacu
Państwa Polskiego.

Naczelnik Państwa udzielił exequatur panu dr.
Teodorowi baronowi von Hahn, konsułowi niemiec-
kiemu w Krakowie i p. Wolfgangowi Frankowi,
konsułowi niemieckiemu i kierownikowi generalno-
go konsultatu niemieckiego w Katowicach.

TELEGRAMY.

Zamordowanie Rathenau'a

PIERWSZE WIADOMOŚCI.

Berlin, 24 czerwca (P. A. T.). Wolff. Według urzędowych wiadomości, dziś przed południem zastrzelono ministra spraw zagranicznych Rathenau'a w chwili, gdy opuścił willę swoją w Grunewaldzie, by udać się do ministerjum spraw zagranicznych. Sprawca nadszedł samochodem, a po dokonaniu czynu zdołał uciec.

Wiadomość o zamordowaniu ministra spraw zagranicznych Rathenau'a zakomunikował parlamentowi kanclerz Rzeszy dziś o godz. 11 m. 25. Obecni w parlamencie posłowie, obradujący na posiedzeniach komisji przerwali natychmiast swe obrady. Bliższych szczegółów, dotyczących się wypadku, brak.

JAK TO BYŁO.

Berlin, 24 czerwca (P. A. T.). Wolff. Śledztwo w sprawie zamachu ustaliło, że zamach wykonało trzech ludzi jadących samochodem. Dali oni do Rathenau'a 10 strzałów, a nadto rzucili granat ręczny. Jeden nstrzał trafił Rathenau'a w usta i spowodował śmierć. Zamach wykonano na skrzyżowaniu ulic, gdzie o tej porze jest mały ruch. W czasie zamachu kanclerz był zebrany w Reichstagu i obradował nad sytuacją. W posiedzeniu brali udział prezydent Loebe i Kleiner. Wiadomość o zamachu, która nadeszła do Reichstagu o godz. 11 m. 25 wywołała między posłami największe przerażenie przechodzące w panikę.

POSIEDZENIE GABINETU.

Berlin, 24 czerwca (P. A. T.). Na posiedzeniu gabinetu w gmachu Sejmu, na którym był obecny prezydent gabinetu, pruski prezydent ministrów i kanclerz Rzeszy, poświęcono słowa wspomnienia zamordowanemu ministrowi Rathenau'owi za jego pracę, której dokonał jako minister odbudowy, a później jako minister spraw zagranicznych. Następnie gabinet obradował nad sytuacją wytworzoną przez popełnie-

nie morderstwa. Ponieważ nie może ulegać wątpliwości, że chodzi tu o morderstwo o charakterze politycznym, gabinet powołał jeszcze dziś uchwałę w kierunku najostrzejszych zarządzeń, celem zabezpieczenia Rzeczypospolitej i jej urządzeń.

WRZAWA W PARLAMENCIE.

Berlin, 24 czerwca (P. A. T.). Gdy vice prezydent doniósł w Sejmie o zamordowaniu Rathenau'a powstała niebywała wrzawa. Posłowie lewicowi zaczęli wołać pod adresem posłów prawicowych: „Mordercy, To samo zrobimy z wami!” Jeden z posłów komunistycznych oświadczył: „Właśnie doniesiono mi, że do Berlina przybył Escherich, von der Thun, profesor Schösser, prof. Reichert i Leischelsberg. Po tem oświadczeniu wzburzenie partii lewicowych wzmożło się. Posiedzenie przerwano.

MOWA WIRTHA.

Eilvese, 24 czerwca (P. A. T.). Radic. Z powodu zamordowania Rathenau'a Reichstag zebrał się o godz. 3 po poł. na posiedzenie, na którym przemawiał kanclerz dr. Wirth. Wyraził on ubolewanie nad stratą Rathenau'a, jako polityka, który starał się przeprowadzić pojednanie narodów i padł nie tylko za swój naród, lecz także za całą ludzkość. Mówca potępił morderców, którzy wnieśli poważne przeszkody w wykonaniu wielkopomnego dzieła pojednania narodów. Następnie kanclerz zwrócił się do stronnictw prawicowych z upomnieniem, że kłótnia ich musza ostatecznie ustać i wezwał robotników będących szczyrzymi republikanami do obrony Rzeczypospolitej. Mowę kanclerza przyjęto oklaskami. Następnie przyjęto wniosek socjalistów większości, ażeby mowę tę ogłosić plakatami. Przeciwno wnioskowi głosowali niemieccy nacjonalisci oraz niemiecka partia ludowa. Następnie Reichstag odroczył się do g. 7.

Układy polsko - niemieckie.

W sprawie amnestji i kopalń górnośląskich.

Opole, 24 czerwca (P. A. T.). W Opolu zawarte zostały 2 dalsze układy polsko - niemieckie, a mianowicie dnia 21 czerwca r. b. w przedmiocie amnestji na górnośląskim obszarze plebiscytowym, w dniu zaś 22 czerwca r. b. w przedmiocie kopalń górnośląskich. Układy te podpisał ze strony polskiej pełnomocnik polski wiceminister dr. Seyda, z niemieckiej strony pod pierwszym układem podpisał pełnomocnik niemiecki dr. Eckhard, drugi zaś podpisał tajny radca, górniczy Ziemann.

Układ amnestyjny zawiera określenie przestępstw politycznych, co do którego Traktat Wersalski amnestję przewiduje. Przestępstwa podlegające amnestji określone w pierwszym rzędzie jako czyny popełnione wyłącznie lub przeważnie z pobudek politycznych. Jeżeli władza jednego kontrahenta odmówiła w sposób nie dający się już zmieścić, udzielenia amnestji, drugi kontrahent ma prawo zażądać rozstrzygnięcia przez sąd rozjemczy, którego decyzja jest miarodajna dla władz sądowych obu państw. Poza amnestją polityczną umarza się kary za przestępstwa pospolite, o ile nie orzeczono już lub też nie należy za nie oczekiwać orzeczenia wyższej, niż więzienie lub osadzenie w

twierdzy na jeden rok, albo kary aresztu lub grzywny. W końcu udziału się amnestji za wszelkie przestępstwa prasowe, jakoteż wszelkie przestępstwa z par. od 113 do 131 niemieckiego kodeksu karnego. Z pod amnestji wykluczone są zbrodnie i występki lichwy, podbijania cen, handlu pokątnego, przekupstwa oraz naruszenie ustaw cłowych i podatkowych.

Układ w przedmiocie kopalń górnośląskich ustala najpierw zasadę, że pola górnicze przecięte nową linią graniczną, dzieli się zgodnie z jej przebiegiem na prawnie samoistne pola jednostkowe i normuje sposób postępowania co do przeprowadzenia podziału w księgach hipotecznych. Układ zawiera w dalszym ciągu przepisy policyjne w sprawie unormowania ruchu między obiema częściami przeciętego pola i ustanawia warunki, na których odbywać się może eksploatacja przez szyb, położony w jednym państwie, co do pół, położonych w państwie drugiem. W końcu układ ustanawia podział wolnych udziałów w kopalniach, przewidując, iż Polska ma otrzymać 60%, Niemcy zaś 40% majątku. Co do obu układów zastrzeżona jest ratyfikacja przez Sejm obu państw.

Na Górnym Śląsku.

EWAKUACJA TRZECIEJ STREFY.

Katowice, 24 czerwca (P. A. T.). W dniu dzisiejszym rozpoczęła się ewakuacja trzeciej strefy obszaru plebiscytowego. Po polskiej stronie strefę stanowią: polska część powiatu bytomskiego, tarnogórskiego, lublinieckiego i gliwickiego. W dniu dzisiejszym rozwiązana została w tej strefie dotychczasowa policja, pod wieczór zaś weszła policja polska. W niedzielę wojska koalicyjne opuszczają tę strefę, a władza przejdzie w ręce polskie. W poniedziałek wkroczą tam wojska polskie, trzema partiami. Do północnej części powiatu bytomskiego t. j. do Huty Bismarka do Świętochłowic, do Frydenshuty i do Lipin wojska wejdą od strony Katowic i Królewskiej Huty. Do wschodniej części powiatu bytomskiego t. j. do Piekar od strony Huty Laury do Tarnowskich Gór od Tapkowic, do Lublińca zaś od strony: Częstochowa — Herby.

POZEGNALNE SZYKANY.

Katowice, 24 czerwca (P. A. T.). Wobec podanych w niektórych pismach wiadomości o niedomaganiach urzędu pocztowo - telegraficznego w Katowicach po objęciu tegoż urzędu przez władzę polską, o-
trzymujemy wyjaśnienie, że przyczyna niedomagania w funkcjonowaniu powyższego urzędu w pierwszych dniach polegała nie na braku przygotowania służby polskiej, lecz na tem, że pewna część dotychczasowego personelu telegraficznego - telefonicznego w Katowicach, która zdeklarowała się wstąpić do służby polskiej, w ostatniej chwili zawiodła i musiano użyć do tego sił, które przy aparatach tutejszego systemu nigdy nie pracowały. W taki sposób starano się ze strony niemieckiej utrudnić funkcjonowanie telegrafu i telefonów w Katowicach pod rządami polskimi.

GWALTY BAND NIEMIECKICH.

Katowice, 24 czerwca. (PAT). Prasa tutejsza donosi o przybyciu wielu uchodźców polskich z pow. Kozickiego i Strzeleckiego. Opowiadają oni o gwałtach, jakich dopuszczają się niemieckie bandy t. zw. „Rollkommando”. W ostatnich dniach ucierpiali od tych band najbardziej gminy: Łąki, Rokicze, Raszowa, Januszkowice oraz Obromiec pod Gogolinem. Bandy, odziane w mundury wojskowe i uzbrojone w karabiny, mając adresy polskich obywateli dostarczone im przez miejscowe filje związku Heimattreuerów, napadają na domy polskie i żądają od gospodarzy okupu. W razie odmownej odpowiedzi, wdzierają się gwałtem do wnętrza, niszczą cały dobytek, biją domowników, dopuszczają się niejednokrotnie gwałtów na kobietach, poczem zabierają wszystko co przedstawia większą wartość.

Wrażenie Liebknechta i Rosenfelda

Berlin, 24 czerwca. (PAT). obrońcy w procesie eserów, Liebknecht i Rosenfeld, którzy tu powrócili, podają w dziennikach szczegóły swego pobytu w Moskwie. Na początku procesu objaśniono ich, że idzie tu o sąd klasowy, i że wobec tego będzie wykonana sprawiedliwość klasowa. Dalej zawiadomiono, że układ berliński uznano za nieważny. Obaj obrońcy oświadczają, że po przesłuchaniu aktu oskarżenia doszli do przekonania, iż nie może być mowy o udowodnieniu winy oskarżonym. Oskarżonym grozi jednak kara śmierci.

Sprzysiężenie irlandzkie

London, 24 czerwca. (PAT). Morderców Wilsona oddano pod sąd. Policja jest w posiadaniu pisma, w którym dokładnie opracowany jest plan sprzysiężenia przeciwko kilku wybitnym osobistościom, wobec czego przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności, mające na celu ochronę życia ministrów i innych wybitnych osobistości.

Wiadomości telegraficzne.

— Samuel Gompers został wybrany jednogłośnie ponownie prezydentem amerykańskiej konferencji pracy.

— Komisja spraw zagranicznych parlamentu włoskiego przyjęła wniosek co do przeniesienia prawa wypowiedzenia wojny i zawieszenia pokoju z koroną na parlament.

— Władze sowieckie postanowiły w najbliższej przyszłości ogłosić Odesę jako port wolny.

— W czeskiej izbie posłów przyjęto w czasie dyskusji nad projektem upamiętnienia kolei Uście-Cieplice do tureckich ziem.

— Ukazał się nowy gabinet węgierski. Prezydentem został wybrany Agoston Graf.

— Z powodu zamordowania ministra Willema aresztowano 15-tu osózbym i jedną kobietę. Zostawiono przy nich bomby zapalające.

— Potwierdza się wiadomość, że Joffe przybył w obiegach do Hagi; przyszedł tam delegatów swych oddziałów czekających je w sobotę.

— 3-go lipca rozpocznie się przed sądowniczą, węg. przysięgłych proces przeciw mordercom Nohakowa.

— Lloyd George oświadczył w Izbie Gmin, iż władze rządu angielskiego podatkowy angielski nie mogą zrezygnować ze swych wierzytelności zagranicznych.

— Izba francuska uchwaliła 384 głosami przeciwko 150 żądanie przez rząd francuski dla utrzymania armji francuskiej w Syrii.

— Królowa para wiozła opuściła Kopenhagę. Szwajcar udał się do Anglii via Hamburg.

— Chęć Niemcy nie zostały zaprzeczona na konferencję, rząd niemiecki wysłał jednak do Hagi pewną ilość rzeczowników technicznych.

Na co sobie pozwala p. Ostrowski

Czytelnicy „Robotnika” przypominają, sobie publikowaną przez nas niedawno sprawę pretensji, zgłaszanych przez p. Ostrowskiego, właściciela restauracji na rogu ul. Marszałkowskiej i Złotej, do części lokalu zajętego na mocy orzeczenia rekwizycyjnego Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych przez Główny Urząd Statystyczny.

Nie czekając na rozstrzygnięcie swoich pretensji na drodze legalnej, p. Ostrowski wraz ze swymi współnikami zorganizował w dniu wczorajszym najście na lokal urzędu.

Wyczekawszy na chwilę przerwy w zajęciach biurowych, korzystając z tego, że część urzędników była nieobecna, okazali postać panowie restauratorzy wtargnęli w odpowiedniej chwili do lokalu, zajmując dwa pokoje. Po przybyciu policji p. O. zachował się w sposób wysoce grubiański i o-
belżywy. Raz po raz padały wyrazy takie jak „bandyci”, skierowane pod adresem urzędu i pracowników.

Fakt ten dosadnie ilustruje bezczelność panów, którzy widocznie wyobrażają sobie, że mogą bezkarnie łżyć urzędy i samowolnie wyrzucać je z prawnie zajętych lokali. Spodziewamy się, że władze nasze wejdą w tę sprawę i dadzą nauczkę zachwalcom, którzy ośmielają się na podobne bezprawia i zakłócają normalny bieg pracy w urzędach.

Ruch robotniczy.

Życie partii.

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW P. P. S.

W myśl uchwały C. K. W., powziętej na posiedzeniu w dniu 21-ym czerwca b. r., wzywamy Was, Towarzysze, do urządzania z okazji przyłączenia Górnego Śląska do Polski uroczystych partyjnych obchodów, zebrań i akademii, na których należy wyjaśnić istotne znaczenie tego dziejowego aktu dla klasy robotniczej Polski i Śląska. Centr. Kom. Wyk. P. P. S.

Niniejszem podajemy do wiadomości wszystkich komitetów i towarzyszy partyjnych, że termin rejestracji i zmiany legitymacji członkowskich kończy się z dniem 30 czerwca r. b. Z d. 1 lipca stare legitymacje będą unieważnione, a towarzysze, nie posiadający nowych, będą tem samem pozbawieni praw członka partii.

Sekretariat generalny
C. K. W. P. P. S.

O. K. R. Warszawa Podmiejska komunikuje, iż dn. 2 lipca r. b. (niedziela) o godz. 11 rano w lokalu O. K. R. Warszawa Miasto (Al. Jerozolimskie 5) odbędzie się Okręgowa Konferencja z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdania organizacyjne, 2) sytuacja polityczna, 3) wybory, 4) wolne wnioski.

Delegaci komitetów dzielnicowych proszeni są o bezwzględne przybycie ze względu na ważność spraw.

Odroczenie Zjazdu działaczy samorządowych. Centralny Wydział Samorządowy podaje do wiadomości, że projektowany zjazd działaczy samorządowych P. P. S. został odroczony do jesieni. Program zjazdu będzie można rozszerzyć i uprasza się o właściwe w tym kierunku wnioski. O nowym terminie nastąpi w swoim czasie zawiadomienie.

Odczyt tow. Długoszwowskiego. W poniedziałek, d. 26 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy wojskiej, tow. Tadeusz Długoszwowski wygłosi odczyt o „Przesileniu rządowym”.

Powśle. W poniedziałek, d. 26 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Sołec 68, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowy Powśle.

Powąki. W poniedziałek, d. 26 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Okopowa 34, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowy Powąki.

Praga. W poniedziałek, d. 26 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Bruckowa 29, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowy Praskiej.

Tramwajowa org. P. P. S. W poniedziałek d. 26 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu Tramwajowego.

Ruch zawodowy.

Związek Prac. Miejskich, Warszawa 7 m. 4. Dział t. j. w niedzielę, poniedziałek o godz. 8 pp. w lokalu Zwycięzcy, Warszawa 7 m. 4, odbędzie się ogólne zebranie władzy zakł. i ogólna t. j. Wydziału IX-go.

Sekcja fachowa Związku prac. miejskich, oddział Warszawa, wzywa fachowców, należących do Związku, którzy zostali podyplomowani przy klasyfikacji plac, aby składali reklamacje pisemne do sekcji fachowej Zw. prac. miejskich, Warszawa 7 do dnia 28 czerwca w godzinach od 6 — 8 wiecz.

Ze Związku Zaw. Dzierżaw. Domowych, Dział o godz. 2 pp. odbędzie się ogólne zebranie członków Związku. Wstęp tylko za zaproszoną korespondencją.

Ze Zw. Zaw. Służby Domowej, Dział o g. 8 i 9 odbędzie się ogólne zebranie członków Związku służby domowej, Towarzysze i towarzysznice, stawcie się licznie i punktualnie.

Baczność, kapelusznicy! W dniu 30 b. m. o g. 6 wieczorem odbędzie się zebranie zainteresowanych sezonem jesiennym. Stawcie się licznie i punktualnie.

Baczność, robotnicy stolarzy! Z powodu braku pracy należy Lwów opuścić.

Strajk w zawodzie spedycyjnym we Lwowie. Strajk w zawodzie spedycyjnym trwa. Należy opuścić Lwów i nie przyjmować pracy w żadnym podobnym przedsiębiorstwie.

Praga na G. Śląsku niema. Kancel. zjednoczonych związków zawodowych polskich na Śląsku polskim ogłasza do następującej: Z okazji przejęcia władzy na G. Śląsku przesyła przez granicę wielkie rzesze robotników z całej Polski na terytorium G. Śląska w celu uzyskania pracy. Ponieważ na G. Śląsku pracę uzyskać można tylko przez związki zawodowe, względnie przez Rady załogowe, kancel. podejmuje do wiadomości, że stanowczo nikomu z robotników, z poza G. Śląska przybywających, pracy nie wolno, ponieważ na polskiej części Śląska mamy jeszcze bez pracy około 4000 robotników polskich, wypędzonych z niemieckiej części Śląska. Dopóki ostatni robotnik górnośląski nie uzyska pracy, nie możemy umieszczać żadnego robotnika z poza G. Śląska. Bezrobotnych w Polsce prosimy więc zastosować się do tego i nie tracić czasu na niepotrzebny przyjazd na G. Śląsk. (PAT).

PROTEST FARMACEUTÓW KASY CHOROCH M. WARSZAWY.

Na zebraniu członków oddziału poznańskiego Związku zw. pracowników farmaceutycznych właścicieli aptek przeforsowali wniosek, opiewający, że nie uważa się aptekarzy, pracujących w aptekach, które są własnością Kasy Chorych, za kolegów, przyczem bezwzględnie antyspołeczny ostracyzm poniosło aż tak daleko, że ich wykreślono z listy członków Związku.

Ponieważ wybrzyknęło to z należytą mocą Oddział warszawski Związku nie tylko nie napiętnował, ale to cechowe stanowisko aprobował, wszyscy pracownicy farmaceutyczni Kasy Chorych m. Warszawy w liczbie stu kilkuset zgłosili do zarządu Związku piśmienny protest i poparli go przez gremjalne wykreślenie się z organizacji związkowej.

ZBRODNICZA ROBOTA KOMUNISTÓW W ZAGŁĘBIU DĄBR.

Zw. Zaw. Rob. Przem. Gór. wydał odezwę do ogółu robotników Zagł. Dąbrowskiego z racji ostatnich knoń zbrodniczych komunistów. Odezwa daje krótki zarys „działalności” komunistów od chwili powstania Polski niepodległej, a następnie szeroko omawia próby wywołania „pułchu” w Związku ze strajkiem robotników huty „Bankowej” i „Konstanty”.

Robotnicy z obu należeli do wspólnego Zw. metalowców, ale komunistom udało się oderwać robotników huty „Bankowej” i „Konstanty” od Związku i przyłączyć ich do moskiewskiej międzynarodówki. Po dokonaniu tego „dzieła” nikt robotnikami powyższych hut już się nie zajmował. Zw. Metalowców nie zawierał dla nich umów, bo przestali być jego członkami, komuniści zaś, znowu w myśl swojej zasady: im robotnikom gorzej, tem prędzej będzie rewolucja, nic nie robili w kierunku polepszenia doli robotników. Kapitałiści hut widząc rozbitych i pozbawionych opieki Związku robotników, doprowadzili ich do najstraszniejszej nędzy. Zrozpaczeni robotnicy postanowili strajkiem zmusić butnych panów francuskich do płacenia im lepszych zarobków. Lecz niestety kapitałiści zaraz znaleźli sprzymierzeńca w komunistycznej partii, która wbrew woli strajkujących do strajku się przyczepiła, ale nie po to, by robotnicy wyszli zwycięsko ze strajku, lecz jedynie w tym celu, by strajk ten wyzyskać na korzyść partii komunistycznej i zasłużyć na pochwałę Moskwy.

Strajk trwa już 6-ty tydzień. Robotnicy przymierają wraz z rodzinami głodem a kapitałiści i komuniści drwią z ich „nieśczęścia”.

Związek górników, widząc, że strajk w hutach zaczyna się przedłużać i robotnicy bez wydanej pomocy będą zmuszeni w końcu uleść, aczkolwiek strajkiem nie kieruje, postanowił przyjąć strajkującym z finansową pomocą. Okręgowy sekretarjat zwołał konferencję Kom. kop., na której przedstawił wniosek o złożeniu przez robotników kopalni takiej sumy pieniężnej, która umożliwiłaby im prowadzenie długiego strajku.

Komuniści wniosek ten z całą zajądłością zaczęli zwalczać, kiedy jednak wniosek o zbierania składek został większością głosów przyjęty, komunistyczna partja wydała szereg odezw, w których nawołała robotników do powszechnego strajku, nie zbierania pieniędzy!

Kiedy na wiecu zwołanym przez P. P. S. Okręgowy Sekretarz Związku Górników domagał się, aby komuniści przestali karcić strajkujących robotników odezwami i rezolucjami, a dopomogli do zebrania 2-3 dniówek na strajkujących, komuniści zrobili karczemną burdę.

I od tej chwili zaczęła się wstrętna kampania demagogii komunistycznej. Sprowadzono pos. Łańcuckiego, który „dowodził”, że nie warto zbierać składek dla strajkujących, ale należy ogłosić strajk powszechny w całej Polsce, a wówczas poprawi się los robotników z hut Bankowej i Konstanty!

Komuniści zamiast nieść strajkującym pomoc pieniężną, wydają miliony na kłamliwe odezwy przeciwko Związkowi, w których, jak w ostatniej piszą, że nie dopuszczono delegatów strajkujących robotników na konferencję górniczą, co jest bezczelnym kłamstwem, bo na konferencji tej byli delegaci huty Bankowej i w imieniu strajkujących przemawiał tow. Jedryczek, który był za składkami, a przeciw powszechnemu strajkowi.

Odezwa kończy się słowami:

Towarzysze i Towarzyski!

Tych kilka faktów z haniebnej roboty komunistycznej, niechaj będą dla Was przestroją i otworzą oczy rzeszom robotniczym na nikczemną robotę światowych rozbijaczy, jednoci robotniczej, sojuszników kapitału i zdrajców sprawy robotniczej, żerujących na nędzy, głodzie i krwi robotniczej!

Strajk stolarzy w Krakowie. „Naprzód” donosi: W dniu 22 czerwca odbyło się w Krakowie masowe zebranie strajkujących stolarzy pod przewodnictwem tow. Ułbienieckiego, na którym po szeregu przemówień, między innymi tow. Rutkowskiego imieniem grupy, tow. Japońskiego imieniem centrali rob. drzewnych i tow. Jasińskiego imieniem okre-

gowej komisji zawodowej, uchwalono przystąpienie ponowne do centrali.

Wobec tego rewolucja wszystkich Związków zawodowych w Krakowie została przyjęta i walka stolarzy krakowskich jest obecnie walką całego proletariatu krakowskiego, zorganizowanego w związkach zawodowych klasowych.

Zagranicą.

GROŹBA STRAJKU W AUSTRII.

Rokowania między rządem a funkcjonariuszami państwowymi w sprawie podwyżki płac rozbiły się. Związek urzędników działu komunikacyjnego oraz t. zw. unija techniczna wręczyli rządowi ultimatum, zapowiadające strajk na kolejach, pocztach oraz urzędach telefonicznych o ile rząd nie wypełni do soboty g. 6 pp. ich żądania wypłacenia im w czerwcu 24-krotnej pensji marcowej. Przyjęcie żądań funkcjonariuszy spowodowałoby wydatek 80 milionów koron czyli roczne płace urzędników wynosiłyby biljon koron.

Z prowincji. Krośniewice.

(Korespondencja własna.)

I endecki „chleb wyborczy” nie pomaga.

Na dzień 18-go czerwca kółtunerja miejscowa ogłosiła zebranie polityczne w Krośniewicach, zapowiadając przybycie pp. Jasiukiewicza i Popławskiego.

Tymczasem przybył do Krośniewic p. Gąsior z Kutna, endecki człowiek od robienia „chleba wyborczego” i p. Popławski.

P. Gąsior zaczął od Konstytucji, która mu się b. podoba, ale która istnieje tylko na papierze. Kto jednak winien, że Konstytucja jest dotychczas tylko papierowa, tego p. Gąsior nie powiedział. Zresztą p. Gąsior gęgał tak, że trzeba było zebranych uspokajać, ażeby mu pozwolili skończyć. Spozstrzegłszy się, że ma na sali większość przeciwników, starał się z publicznego zebrania zrobić zebranie członków Zw. ludeckiego, ażeby w ten sposób nie dopuścić do dyskusji swoich przeciwników. I kiedy zażądał głosu tow. Janiak z Kutna, przypadkowo będący w Krośniewicach, p. Gąsior w dalszym ciągu wykręcał się, że to jest zebranie ludeckie.

Miejscowi towarzysze zaprotestowali, twierdząc, że zebranie zapowiadane było jako publiczne. Wtedy tow. Janiak zwrócił się do zebranych mówiąc, że w tej chwili na p. Gąsiora sposobność uszanować Konstytucję, nad którą przed chwilą, z powodu niby, że jest tylko papierowa, tyle krokodylich łez wylał, — i dać możność wypowiedzenia się swojemu przeciwnikowi politycznemu. Zebrani całkowicie poparli żądanie tow. Janiaka.

Tow. Janiak w przemówieniu swem scharakteryzował działalność przyjańców politycznych p. Gąsiora na terenie sejmowym, w radach miejskich i gminnych i wykazał, jakimi to obroncami Konstytucji i ludu pracującego są endecy, ostrzegł robotników, ażeby się nie dali brać na takie łaskawy, jak sprzedawanie chleba o kilka marek taniej, gdyż jest to sztuczka przedwyborcza. Zabrał głos jeszcze raz p. Gąsior i starał się odeprzeć zarzuty tow. Janiaka, ale to mu się nie udawało, bo zebrani dosyć głośno wyrażali swoje niezadowolenie. Przemawiał również p. Popławski i, ażeby odwrócić uwagę od rzeczy o których mówił tow. Janiak, wsiadł na konika żydowskiego, jak to zwykle w takich razach panowie ci robią, spekulując na nieświadomych, ale tym razem im się to nie udało. Zaczął również deklamować endecki Debczyński urywki z komedjo-operetkowych odczytów „Rozbojowca” Jaxa - Chamca i opowiadać takie stare endeckie brednie, jak np., że tow. Daszyński jest kamienicznikiem, że socjaliści biorą od Żydów pieniądze, że związek rolny dostał 40,000 mk. od Żyda z Wilanowa i t. p. kłamstwa.

Alle to wszystko nie nic nie pomogło. Tow. Janiak zabierając głos powtórnie, odparł wszystkie zarzuty kłamliwe i przekonał zebranych, że o ile chodzi o Żydów kapitałistów, to ci „bógoczyźniacy” zawsze idą z nimi ręką w rękę, i nie kto inny, jak oni sami i ich przyjaciele robią z nimi wspinałe gęszty.

Kończąc, zapytał tow. Janiak zebranych, kto jest za udzieleniem P. P. S. uznania za jej dotychczasową działalność dla dobra ludu pracującego? Przez podniesienie rąk większość zebranych wyraziła uznanie dla P. P. S. i z entuzjazmem wniosła okrzyk na cześć P. P. S., poczem ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru” zebrani opuścili salę.

Tak się skończył wiec endecki. Teraz należy się powiedzieć, że endecy do „chleba wyborczego” dodadzą kiełbasy wyborczej, która ich drogo będzie kosztować, ale żadnej nie przyniesie korzyści.

eden z obecnych.

Sochocin.

(Korespondencja własna.)

Na wiecu w dn. 15 czerwca, zwołanym przez miejscowy komitet P. P. S. przemawiał tow. pos. Pączek. Był obecny także endecki pos. Sawicki ze swoją kompanją. Po świetnym przemówieniu tow. Pączka wiecownicy w liczbie około dwóch tysięcy wnieśli wrocie okrzyki pod adresem pos. Sawickiego i endecki. Na pytania, stawiane przez tow. Pączka pos. Sawickiemu, na które on nie mógł znaleźć odpowiedzi, lub odpowiadał, płacząc się w swych własnych słowach, obecni wybuchali śmiechem. Po wzniesieniu okrzyku: niech żyje P. P. S., wiecownicy podziękowali tow. Pączkowi za przemówienia burzą oklasków.

Następnie tow. Anna Daniszewska zwróciła się

do tow. Pączka z zapytaniem, czy prawda jest, że księża uprawiają politykę w świątyniach, i jaki to może wywrzeć wpływ na nadchodzące wybory do Sejmu? Po odpowiedzi tow. Pączka, wezwano do zabrania głosu p. Sawickiego, lecz okazało się, że ten znikł jak kamfora, wobec czego pośród ogólnego śmiechu wiec rozwiązano.

Alle najzamienniejszy był epilog wiecu. Bo oto do tow. Daniszewskiej zjawili się policjanci i wezwali ją do tamtejszej komendy, gdzie p. starosta powiatu płońskiego zapytał ją, czy wie, że jej na wiecu przemawiać nie wolno.

Tow. D. odpowiedziała, że dziwi się, iż nie wolno na wiecu poselskim zadawać pytań, na co p. starosta odpowiedział: „No to się pani dowie u prokuratora”. Późtem spisano protokół. A podkreślić należy, że na rozwiązaniu wiecu przemawiał jakiś endeck, ale jego nie tknięto, ponieważ równość obywatelska w pojęciu starosty płońskiego, to równość endecków między sobą.

Rozmaitości.

Samsacyjny proces.

21-go b. m. skończył się w Paryżu głośny proces pani Bessarabo i jej córki z pierwszego małżeństwa Pauli Jacques.

P. Bessarabo oskarżona była o zamordowanie swego męża, pokrajanie trupa na kawałki i wysłanie kufra ze zwłokami do Nancy. Jej córka oskarżona była o współudział w zbrodni.

P. Bessarabo ma za sobą burzliwą przeszłość. Zawędrowała z Francji aż do Meksyku i tu wyszła za mąż za osiadłego tam kupca francuskiego p. Jacques. Wróciła do Francji — i tu pewnego dnia znaleziono p. Jacques, z przetrzoną skrośnią. Podejrzewano żonę o zabójstwo, ale śledztwo umorzono i uznano samobójstwo. Później znowu w Meksyku pani Jacques wyszła ponownie za mąż za Żyda rumuńskiego, który przyjął obywatelstwo francuskie Weissmana (przezwał się Bessarabo). Pewnego dnia Bessarabo znikł. Wkrótce znaleziono jego trupa w kufrze na dworcu w Nancy. Stwierdzono, że kufer wysłała pani Bessarabo wraz z córką. P. Bessarabo początkowo przyznała się do zabicia męża „z zazdrości”, później jednak zmieniła zeznanie. Opowiedziała bajeczkę, że mąż jej był szpiegiem na usługach obcego mocarstwa i obawiając się rewizji pragnął ukryć dokumenty szpiegowskie. Dokumenty te zapakowano do kufra i pani Bessarabo wraz z mężem i córką zawiozła je na dworzec kolejowy. Tu jednak mąż się rozmyślił, zabrał kufer, chcąc go umieścić gdzieś indziej. Jak się zamiast dokumentów w kufrze znalazł trup Bessarabo, tego kochająca małżonka nie wie.

Ponieważ taki wykręt był zbyt nieprawdopodobny, Paula Jacques napomknęła na rozprawie, że matka jej powierzyła „tajemnicę” zabójstwa, ale ona nie może jej zdradzić bez zgody matki. Matka zaś zabroniła jej mówić. Chodziło tu o wzbudzenie w umysłach sędziów przysięgłych wątpliwości, czy Bessarabo nie został zamordowany przez kogoś innego, a żona jego i Paula Jacques wywiozły tylko trupa.

Bajeczki te nie nie pomogły zbrodniarce. Sąd przysięgłych uznał ją winną. Panią Bessarabo skazano na 20 lat ciężkiego więzienia. Córkę uniewinniono.

P. Bessarabo jest autorką kilku tomów romansów i poezji — bez wartości. Pisała pod pseudonimem Hera Myrtel.

Zabezpieczenie produktów spożywczych od zanieczyszczenia

Magistrala m. Warszawy komunikuje: Jedną z najczęstszych przyczyn zarażenia się chorobami zakaźnymi przewodem pokarmowym (dru brzuszy, czerwonka, cholera), a poniekąd i chorobami dróg oddechowych (gruźlica), jest spożywanie produktów, zanieczyszczonych przez dotykanie rękami, przez muchy — te śmieci roznoszą i chorób zakaźnych, jak również przez kropelki śliny i płwociny, rozpryskujące się na wszystkie strony zwłaszcza przy kaszlu, kichaniu, i wreszcie przez kurz.

Chcąc przez bezpośrednie wyjaśnienie kupiectwu całej doniosłości dla zdrowia publicznego zastosowania się do wymogów sanitarnych przy sprzedaży produktów spożywczych przystąpić się do przedsięwzięcia ich w życie bez uciążliwych dla nakładania kar na uchylających się od ich wykonania, wydział zdrowia zwołał w d. 20 czerwca r. b. posiedzenie, na które zaprosił pp. przedstawicieli kupców, cukierników, restauratorów i t. p. Na posiedzeniu tem zostały rozpatrzone i przyjęte do ścisłego przestrzegania istniejące przepisy, zmierzające do zabezpieczenia produktów spożywczych w miejscach ich sprzedaży od zanieczyszczenia.

Wydział zdrowia, sądząc, iż dla dobra tej sprawy powinna być usłuszkodzona w tym względzie i szerokie wiadomości, podaje te przepisy w ogólnych zarysach do wiadomości:

1) Produkty spożywcze w miejscach ich sprzedaży winny być umieszczone w taki sposób, aby publiczność nie mogła ich dotykać rękami oraz aby kupujący, jakoteż sprzedawcy, nie ocalali się o nie odzieją.

2) Do wydawania produktów spożywczych powinny być specjalne łyżki, widełce, noże, szczyppce, szufelki i t. p. oddzielne dla każdego rodzaju produktów. Produkty, które przed użyciem nie podlegają gotowaniu i nie mogą być obmyte, winny być nakładane jedynie za pomocą szczyppców, łyżek, widełców i t. p.

3) Pieczywo, ciasta, czekolada i cukry bez opakowania, owoce, wędliny i wyroby masarskie napoczęte, masło i ser, jak również zakąski w restauracjach powinny być zabezpieczone od dotykania przez publiczność oraz od much, kropelki śliny i

płwociny i t. p. z pomocą gablotek szklanych, szafek oszklonych, klozy, ram pokrytych gęstą gazetą, siatką drucianą lub wiklaną i t. p.

4) W cukierniach, kawianiach i t. p. ciasta i pieczywo nie mogą być wystawiane na stołach. Dla każdego klienta powinna być wydawana łyżka przez niego licząca entek bez prawa zwrotu ich do bufetu.

5) W miejscach sprzedaży produktów spożywczych winny być stale ciepłe maty.

Głosy czytelników.

Jak się zachowują OO. Paulini w Białej Podlaskiej.

W dn. 16 b. m. powracali uczniowie i uczenice I kursu Państwowego Seminarjum nauczycielskiego w Białej Podlaskiej z lekcji gimnastyki, jaka odbywała się na polance, w pobliskim lesie. Gdy przechodzili obok chaty leśnika, która znajduje się już przy drodze publicznej, oczekujący w tem miejscu na gromadkę uczniowska Paulin z miejscowego klasztoru O. Marjan Toth, przystąpił do uczniów, a wyciągnąwszy z pod płaszcza naczynie napełnione kałem, wylał całą zawartość uczniom i uczenicom w twarz i na odzież, zaś naczynie cisnął im pod nogi. Przy tem wyrzekł jakieś trywialne przekleństwo oraz słowa: „ja wam dam po krzakach łajdaczyć się”.

Jakkolwiek o fakcie grono nauczycielskie zaraz powiadomiło O. przeora, ten odpowiedział, iż dowiedział się o tem nieoficjalnie i udzielił O. Marjanowi nagany i zabronił wchodzić poza mury klasztorne, jednak O. Marjan dalej korzysta ze swobody.

Zajście powyższe nie jest pierwszym. W Leśnej toczy się walka o posiadanie gmachów i parku, pozostałych po mnichach prawosławnych. W gmachach tych, do których Paulini roszczą sobie pretensje, mieści się obecnie Seminarjum nauczycielskie. Zatem OO. Paulini używają wszelkich środków prowokacyjnych — aby zmusić Seminarjum do usunięcia się. Rozszerzają między okolicznym ludem opinie, że w Seminarjum nie wierzą w Boga i dzieje się rozpusta.

Dnia 19 marca b. r. młodzież urządziła wieczór uroczysty na cześć Naczelnika Państwa z okazji Jego imienin, oraz obchód rocznicy ustanowienia Konstytucji. Po części muzycznej-wokalnej miało być odegrane „Wesele” Wyspiańskiego. Uczniowie sporządzili afisz i umieścili go na murze obok Seminarjum. O. Marjan zdart afisz, a że to było w niedzielę, przed sumą wyszedł na ambonę, pokazuje afisz i mówi: „Poznajcie, tu w kościele odprawia się Droga Krzyżowa — a oni w Seminarjum urządzają wesele. Niech się nikt z was nie waży tam pójść, bo go Pan Bóg może tak pokarać, że sobie nogi połamać może. Wy jesteście naród cienny, niewinny, to pójdzcie do nieba, a ci wszyscy uczeni pójdą do piekła”.

Ponieważ klasztor i Seminarjum są w najbliższym sąsiedztwie, młodzież szkolna ciągle znosi szykany ze strony Paulinów, którzy do wszelkich swoich „szlachetnych” akcji używają O. Marjana, człowieka, o którym twierdzą sami iż jest niepouczalny, a jednak akceptują każdy jego czyn.

Nauczyciel.

Karygodna agitacja: ksiądz w Wołkowysku podjada ludność przeciw Rosinom i Żydom.

Ksiądz w Wołkowysku tak gorliwie pojmując swe obowiązki duszpasterza, iż nie tylko sam, bez pomocy wikarych, odprawia ceremoniał chrztów, ślubów i pogrzebów, ale i do szkół biega, by odpowiedni wpływ na dzieci wywrzeć.

Alle warto napisać, w jaki sposób to się odbywa. Przedewszystkiem więc wygłasza z ambony kazania, w którym jest bardzo mało o sprawach religijnych, ale za to pełne są bredni i majehydniejszej agitacji przeciw ludności niekatolickiej, mieszkającej na kresach.

Mówi się w nich, że Bóg zesłał na Polskę karę, a mianowicie drożynę i nieurodzaj i że trwać to będzie póty, póki świętokradzka niekatolicka noga deptać będzie ziemię polską. Bowiem ziemia polska, katolicka, która depcą Rosini i Żydzi, nie wyda żadnych plonów, a żydowskie krowy warzą dobytek całej ludności. W tym tonie brzdai całe kazanie. Dalej ksiądz oznajmia, że każdy Rosin jest diabłem, bo mu „rogi wyrastają”, a że ludzie tego nie widzą, to dlatego, iż są niegodni, ksiądz bowiem sam to zauważył w szkole, wśród rusko-skich dzieci i t. d.

Następnie ksiądz idzie do szkoły, maca główki dzieci i szuka na nich rogów, sprawdzając, które to są dzieci katolickie, a które nie katolickie.

Gdy tenże ksiądz dawał klóse Polakowi, który brał za żonę Rosjanke, to za to młodemu, na przyjezdne do kościoła, wystawił katafalk z trumna.

B. S.

W urzędzie pocztowo - telegraficznym przy ul. Chmielnej 53.

Od szeregu tygodni istnieje przy ul. Chmielnej 53 urząd pocztowo - telegraficzny Warszawa 2. Sądząc, z napisu, umieszczonego na gmachu, w urzędzie tym przyjmują telegramy, lecz niestety napis ten istnieje widocznie tylko dla formy.

Niżej podpisany zwracał się już kilkakrotnie do okienka w urzędzie pocztowo - telegraficznym przy ul. Chmielnej 53 z prośbą o przyjęcie telegramu, lecz za każdym razem urzędniczka lub urzędnik, siedząc przy okienku lakonicznie odpowiada-

H: „Depsz nie przyjmujemy” — zaś na pytanie czemu umieszczono napis „telegraficzny” — odpowiadają: „Jest to nie moja rzecz, każą przyjmować, to będą przyjmować, ale dotychczas takiego polecenia nie otrzymaliśmy”.

Wydanie odpowiednich poleceń pod tym względem byłoby bardzo pożądane.

Jan Kowalski.

Niech żyje pasek!

W dniu 17 czerwca nabyłem u kupca kolonialnego p. f. Dąbrowski (róg Wielkiej i Hożej) butelkę Vermutu krajowego za 1200 mk. W dniu 21 czerwca przygodnie wstąpiłem do sąsiedniego kupca (róg Wielkiej i Wspólnej) i ten za taką samą butelkę policzył 750 mk. Wobec takiego krzyżowego nadużycia, udałem się ponownie do firmy Dąbrowski i zakomunikowałem mu o powyższej różnicy, zażądałem, aby dnia następnego pokazał mi kwit na sumę 1000 mk. ofiarowaną za karę na oś, który sam uzna za wskazany.

Ponieważ p. Dąbrowski nie poczuwa się do winy i żadnej sumy na cel dobroczynny złożyć nie chce, komunikuję powyższe do wiadomości publicznej.

L. Wołodkiewicz.

Występować się fałszywych banknotów!

P. K. K. P. zawiadamia, że pojawiły się w obiegach dwa typy fałszywych banknotów po mk. 500 (zielone), dwa typy fałszywych banknotów po mk. 1000, z datą 23 sierpnia 1919 r. (fioletowe) i jeden typ banknotu fałszywego 5000 mk. z datą 7 lutego 1920 r.

Fałszyfikaty, z wyjątkiem fałszywego banknotu 500-markowego II typu, wykonano naogół niemiennie, na papierze zwyczajnym.

Fałszywy banknot 500-markowy typ I. Rysunek został wykonany bardzo niemiennie. Druk i numeracja większe i nielubiane. Wizerunek królowej Jadwigi zmniejszony. Tło głównego napisu odmiennie, nielubiane, linie przerywane. Ornamentacje ze stylizowanych kwiatów lodg, liści oraz festonów występują niewyraźnie. Fałszyfikat wykonany w kolorze jasno-zielonym, z odcieniem w szczegółach jasno-brązowym, banknoty zaś autentyczne są koloru ciemno-zielonego, z odcieniem w szczegółach ciemno-brązowym. Numeracja odmienna.

Fałszywy banknot 500-markowy typ II. Wykonany na papierze zbliżonym do papieru, używanego przy druku banknotów autentycznych, ze znakami wodnymi. Tło głównego napisu składa się z linii jasno-brązowych, na banknotach zaś autentycznych siatka ta utworzona jest z równoległych prostych linii ciemno-brązowych i falistych linii czarnych. Ornamentacje ze stylizowanych lodg, kwiatów, liści oraz festonów występują niewyraźnie, kolory farb brudne. Numeracja odmienna.

Fałszywy banknot 1000-markowy typ I. Charakterystyczną cechą, różniącą się w oczy, są: nieregularne, grubo, faliste linie, natomiast na banknotach autentycznych linie te są cienkie i tworzą niemiennie wykonana siatka tła. Podobna Kościuszki zamazana (kolory farb brudne), litery napisów po obu stronach banknotu grubsze, mają kontury niewyraźne, numeracja odmienna. Znak wodny niemiennie, prześwieca słabo.

Fałszywy banknot 1000-markowy typ II. Całość obrazów obu stron niemiennie wykonana, druk tekstu niemiennie. Tło głównego napisu na fałszyfikacie jest koloru błękitnego, nie odmańca się nalezyć. — Na banknotach zaś autentycznych siatka ta utworzona z równoległych prostych linii brązowych i falistych linii czarnych. Festony ze stylizowanych kwiatów, lodg i liści wstępują niewyraźnie, nie wyróżniają się tak precyzyjnie, jak na banknotach autentycznych. Numeracja nielubiana. Znak wodny niemiennie, nie prześwieca się na białych brzożach banknotu.

Fałszywy banknot 5000-markowy typ I. Obie strony fałszyfikatu kolorem farb i ogólnym wykonaniem różnią się od banknotu prawdziwego. Fałszyfikat wykonany niemiennie, wszelkie braki, szczególnie litery napisów i cyfry numeracji przeważnie uzupełnione ręcznie. Portrety Kościuszki i królowej Jadwigi, wstępują braku prawidłowych cieniowań, niemiennie, a ornamentacja ze stylizowanych lodg, kwiatów, liści oraz festonów rozmazana, nie występuje wyraźnie. Kolory farb brudne, brak delikatnego przejścia z koloru granatowego w odcień brązowy. Brak delikatnych linii falistych tak na stronie przedniej, jak i odwrotnej.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn.	4505 — 4465.
Funtów angielskich	19.700 — 19.850.
Marki niemieckie	13.45 — 13.50.
Franki belgijskie	871 — 367.
Franki francuskie	390.50 — 386.50.
Korony czeskie	87.50.
Korony austriackie	23.25 — 25.25.

Kronika.

Ciągnięcie milionówki. We wczorajszym ciągnięciu milionówki wylosowano numer 4.775.295, sprzedany w Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Wskaznik zanym rozkładu ciśnienia, wytworzyła się wczoraj nad Polską żółta żółta niskiego ciś-

nienia, co wywołało krótkotrwałe pogorszenie się stanu pogody. Rozkład temperatur w godzinach popołudniowych (2 pop.) był następujący: Warszawa 21, Poznań 20, Płock 23, Lwów 17.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 22.5°, najniższa 14°; w Zakopanem 17.9.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zochmurzenie zmienne (przeważnie pogodnie, miejscami wzrost zachmurzenia z przelotnymi opadami), ciepło, wiatry zachodnie.

Pociąg dodatkowy z Jabłonn do Zegrza. Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że dla dania możliwości podróży wczesniejszego powrotu do Zegrza z Warszawy, poczynając od dnia 1 lipca uruchomiony zostanie od Jabłonn do Zegrza dodatkowy pociąg osobowy Nr. 645 z odesianiem z Jabłonn o godz. 23.15 i przyjazdem do Zegrza o g. 23.40, skomunikowanym z Jabłonnem z pociągami Nr. 615, odchodzącym z Warszawy z dworca Gdańskiego o godz. 22.30 i przybywającym do Jabłonn 23.02.

Komunikacja telefoniczna z Czechami. Ministerium Poczty i Telegrafów opracowuje projekt urządzenia komunikacji telefonicznej pomiędzy Polską a Czechami; w tym celu ministerium poleciło dyrekcji krakowskiej dokonać prób rozmów telefonicznych z najbliższymi miastami Czech a mianowicie: z Bogumińskiem, Cieszynem, Czeskimi, Miskiem, Morawską Ostrawą, Nowo Selnem, Budziejowicami, Cieplicami, Pragą, Czechami, Egierem, Karlsbadem (Karlowa Łąka) i Marienbadem (Mariánské Lázně).

Wymiana pocztowa między Polską a Litwą. Pomiędzy Ministerium Poczty i Telegrafów a zarządem pocztowym Litwy zawarta została umowa dla wymiany poczt w m. Turmunicie.

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady odbyło się w dniu 26 czerwca r. b. (poniedziałek) o godz. 7 wiecz. w sali obrad Rady.

Mydlenie oczu urzędnikom. Dla załatwienia wizerunku wśród kolejarzy i pocztowców, którzy doprowadzili do ostatniej godziny, czekając na utworzenie nowego rządu, aby wspólnie postawili swym ministrom ultimatywne żądania, ministerstwo wydało polecenie, aby do chwili uregulowania poborów w udzielono tym pracownikom zaliczek do wysokości 3-miesięcznej pensji. Rozporządzenie to pompatycznie odczytane zostało przez delegata ministerium na onegdajszym wiecu pocztowców i kolejarzy, aby zaimponować dbałość ministra o dobro tych pracowników.

Tymczasem wczoraj rozporządzenie powyższe zostało przez ministerium zmienione w takim sensie, że pomoc z tego źródła staje się b. wątpliwa.

Wydano okólnik, że do zaliczek 3-miesięcznej pensji posiadają prawo tylko pracownicy z wielką rodziną, pracownicy ze średnią rodziną mają otrzymać tylko pożyczkę 2-miesięczną, bezdebtu zaś i samotni — jednodzielną.

Reewakuacja archiwów z Rosji. Ministerium Spraw Zagranicznych zawiadamia osoby, które w swoim czasie złożyły podania o wydebycie dokumentów z b. warszawskiego Uniwersytetu ewakuowanego do Rostowa nad Donem oraz z innych instytucji i urzędów rosyjskich, mających poprzednią swą siedzibę na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, a ewakuowanych do Rosji, że archiwa tych urzędów podlegają reewakuacji na mocy traktatu pokojowego.

Dokumenty będą więc mogły być wydawane osobom zainteresowanym dopiero po przejęciu archiwów w całości przez komisję reewakacyjną i przekazaniu ich właściwym władzom polskim w kraju, o czym nastąpią oddzielne obwieszczenia.

Likwidacja sądów polowych na kresach. Ministerium wojny likwiduje sądy wojenne polowe na kresach wschodnich. Personalnie tych sądów ma być przeniesiony do zwykłych sądów wojennych, część prawników wojskowych przechodzi na służbę do ministerium sprawiedliwości.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Ze Stowarzyszenia Właścicieli Polskich (Kolo Warszawskie Sekcji Akademickiej). Dyżurni Warszawskiego Kola Sekcji Akademickiej S. W. P. podczas wakacji letnich odbywać się będą we środy, między godz. 6 a 7 w. w lokalu S. W. P. przy ul. Królewskiej 16.

Z Kola polsko-włoskiego im. Leonarda da Vinci. Bawiący przejazdem w Warszawie młody pisarz włoski Umberto Zanotti Bianco (Giorgio d'Acandea), wielki przyjaciel Polski, autor książki o Polsce, członek zarządu Instytutu Wschodnio-Europejskiego w Rzymie, dziś w niedzielę, o godz. 8 wiecz. wygłosi w Kole pogadanki na temat pracy Stowarzyszenia młodych Włochów w kulturalnym podniesieniu Włoch południowych (oswata, wykopanie, walka z epidemiami, akcja ratownicza przy trzęsieniach ziemi i t. d.).

WYCIECZKI I ZABAWY.

Wycieczka do Wilna i Trok. Polskie T-wo Krajowe organizuje w dniach od 28 czerwca do 2 lipca r. b. dla członków i gości pod przewodnictwem p. Lewickiego, wycieczkę do Wilna i Trok. Zapasy w lokalu T-wa, (Karowa 31) codziennie między godz. 7 a 8 wiecz.

WYPADKI.

Podejrzana trójka. Około godz. 4 nad ranem dnia wczorajszego stróż nocny przy Placu Trzech Krzyży zauważył trzech podejrzanych osobników, po chwili zaś usłyszał brzęk szyby. Zaalarmował tedy policję gwizdkiem, na którego odgłos osobnicy owi usiłowali zbiec. W jednej chwili znalazł się jednak policjant i wtedy mężczyźni owi nagłe stali się „pijanymi”. Szyba została złamana w wystawie wędliniarni Jana Dąbrowskiego przy ul. Brackiej 1 i odcinana jest na pół miliona marek. Mężczyźni zostali doprowadzeni do 18-go komisariatu, gdzie okazało się, że byli to Leon Wiśniewski, Feliks Kotulski i Czesław Zawadzki. Ten ostatni już był ka-

NA RATY!

wykładowe

Okrycia damskie, kostiumy, płaszcze jedwabne oraz UBIORY MĘSKIE
Nowolipie 30, m. 8. front II-e piętro



Żadacie wszędzie najlepszych gliz do papierosów w artystycznych pudełkach „AS”.

Dr. S. Jermulowicz Szkoła 8, telef. 408-58 b. asyst. klin. uniw. (prof. Neissera) we Wrocławiu. Chor. skóry, wener. płciowe, (niemiec). Leczą pr. Roentgena, d'Arsonvala, Kromayera Od 1—215—7.



Bibulki i glizy cygarelowe higieniczne z watą grabolową. Prawdziwe węgry combustible tylko z wodnym znakiem szabelką. Do nabycia we wszystkich sklepach tabaczkach.

Bar Międzynarodowy SZPITALNA 4,

po gruntownym odrestaurowaniu został otwarty pod nowym kierownictwem poleca się Sz. Kljnteli. Wieczorem Koncert.

ZARZĄD.

W dniu Imienin

Pana Jana Szredera Naczelnika Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych w Białowieży, współpracownicy w celu uczczenia Go, złożyli w Redakcji „Kurier Warszawski” 60.000 mk. na zakupno 2-ch cegiełek Wawelskich imienia solenizanta.

Wczorajszej nocy udało się władzom policyjnym ująć defraudanta i osadzić w więzieniu śledczym.

Bonaszewiczowi na mocy ustawy urzędniczej grozi kara śmierci.

Teatr i Muzyka.

Popis absolwentów b. Szkoły Dramatycznej przy oddziale dramatycznym Konserwatorium Państwowego w Warszawie.

Wczoraj po południu odbył się w „Reducie” popis uczniów i uczennic państwowej szkoły dramatycznej, kończących studia w r. b. Uartym zwyciężem wystawiono cały szereg fragmentów z literatury dramatycznej, dawnej i nowszej. Trudno oczywiście na podstawie wrażenia, doraźnego sądzić o talencie młodocianych adeptów sztuki scenicznej. Przypuszczalnie też ani kierownicy szkoły, ani absolwenci nie żądają tego od sprawozdawcy, zwłaszcza, że w popisach takich dużą rolę odgrywa treść, zupełnie zresztą zrozumiała. Może więc być mowa najwyżej o warunkach scenicznych, o „materiale” aktorskim, oraz o wynikach studiów.

Otóż naogół stwierdzić trzeba, że materiał tegorocznej popisów nie przekracza miary średniej. Dobre warunki sceniczne mają panie Bohusówna, Jaroszewska i Krzymuska (z liczby 10 popisujących się), oraz panowie Niemira i Frankiewicz (z liczby ogólnej 5). P. Borska wykazała dużo inteligencji, ale, niestety, zbyt słaby głos do wielkich ról dramatycznych, oraz niepełność ruchów. Jedyną siłą ponad miarę przeciętną zdaje się być p. Bohusówna, która w scenie ze „Szkoły żon” była zupełnie dobra, pełna swobody i wdzięku. Ale — jak się rzekło — słów niniejszych nie należy traktować, jako oceny talentu i niechaj nikt z absolwentów, ani absolwentek nie traci wiary w siebie, ani w swą karierę sceniczną.

Wszyscy wykazali dbałość o czystą i wyraźną wymowę, co poczytać należy za zasługę profesorów szkoły.

Teatr Wielki. Dziś „Cyrulik Sewilski”.
Teatr Romantyczny. Dziś „Sobieski-Lubomirski”.
Teatr Polski. Dziś „Dziś”.
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Młody las”.
W próbach komedja Z. Przybylskiego „Dziś”.
Teatr Reduta. Dziś „Judasza”.
Teatr Mały. Dziś „Raj zamknięty”.
Teatr Nowości. Dziś „Nadzieja”.
Teatr Komedja. Dziś „Włóczęga”.
Teatr Nowy. Dziś „Amfion”.
Teatr Praski. Dziś „Moralność pani Dulskiej”.
Teatr Powszechny. Dziś „Carewicz”.

Popis plastyczny-wokalny uczennic szkoły śpiewu M. Sobolewskiej odbył się d. 28 b. m. o g. 6 pp. w sali teatru „Komedja”. Popis ten budził ciekawość ze względu na oryginalne i nieznane u nas połączenie sztuki wokalnej z plastyczną i taneczną. W szeregu scen Pergolesiego, Scarpone, Griega, Stojkowskiego kierowniczka plastyki jest u-talantowana artystka p. H. Buzynska. Bilety do nabycia w szkole, Ordynacka 11.

Występy A. Paszkowskiej z zespołem odbywają się co niedzielę w teatrzyku na występie w Łazienkach. Porządek koncertu o g. 5-ej, przedstawienia o 6-ej.

Z sądów.

Ujęcie defraudanta.

Jeszcze w sierpniu r. z. pisaliśmy o wykryciu defraudacji na przeszło pół miliona marek w egzekucji pociągu 8 okręgu m. st. Warszawy. W tym samym sprawie, jak znaną, tak znacznej sumy za pomocą podrabiania dokumentów i wprowadzania w błąd sędzię, okazał się długocześni sekretarz tego sądu, Karol Bonaszewicz, który dotąd zdołał ująć ręk sprawiedliwości.

KINO PALACE

Chmielna 9. Tel. 51-14.
Il. muz. St. Grabowskiego.
Początek o g. 6-ej pp.

Potężny
i wspaniały
akord olbrzy-
miej tragedii
losów ludzko-
ści...

Walka Światów

(Amor Vincit...)
Wielka epopeja zwycięstwa miłości. Najwybitniejszy obraz produkcji amerykańskiej w 12 akt. W obrazie biorą udział najwybitniejsi artyści Ameryki i kilkudziesięciotysięczne tłumy. Wykonanie tego filmu kosztowało z górą 40 miliardów mk. Wytwórnia „Griffith-Film” w Los Angeles.
Wielka ofiara na Kalwarji. Masowa zbrodnia nocy św. Bartłomieja. Babilon, Inwazja Persów i ucztą Baltazara. W półczesna walka prawa miłości z nietolerancją. (W palacach i zaułkach Nowego-Jorku).

Tygodniowe pismo socjalistyczne

„TRYBUNA”

Wychodzi pod redakcją:

J. M. Borskiego, K. Czapińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołowski, M. Niedziałkowskiego, St. Posnera i Z. Zaremby.

Ukazał się Nr. 25 i zawiera:

Quo Vadis Polonia! Na Widnokręgu: S. P. Stanisław Celt. — II. Międzynarodówka w Warszawie. — III. Spowiedź „Spółdzielczy”. — IV. Mogiła nieznanego żołnierza. — V. Francuzi w Berlinie. — VI. Wolna Myśl. VII. Handel żywym towarem. — T. Kicz. Przegląd polityki zagranicznej.

Warunki prenumeraty od 1 kwietnia r. b. Miesięcznie w kraju z przesyłką 225 mk., kwartalnie 600 mk., zagranicą podwójnie; w Ameryce półrocznie 1 dolara; Cena numeru pojedynczego 60 mk. Zadać we wszystkich punktach sprzedaży pism.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44. Konto czekowe Nr. 532. Administracja czynna codziennie od 10-4 pp. Redaktor przyjmuje w sobotę 1-3 pp. P.S. Numer okazowy „Trybuna” wysyła się po nadesłaniu adresu.

Artretyzm Reumatyzm

leczy się metodami fizykalnymi

w Zakładzie przyrodoleczniczym

D-ra J. ŁUCZYŃSKIEGO, Smolna 10. TELEF. 139-22 i 132-02.

Daję na raty

miesięcznie lub tygodniowo ubiory męskie i okrycia damskie. Magazyn ubiorów męskich i okryć damskich. Boćko, Elektoralna 45. Telefon 511-45.

Cukier, Kawa, Herbata,
Ryż, Mąka, Kasze,
Mydło, dodatki do prania,
Papa, Smary, Oleje
poleca po cenach najniższych

Hurtownia „ŹRÓDŁO POLSKIE”

Jan Grodzieński i S-ka

Złota 64, tel. 231-66 i 231-44.

GDĄSK

Hundegasse 15.
Telef. 57-78, 56-43.

WILNO

Ostrobramska 5.

UWAGA. Wysyła za zaliczeniem. Odpowiedzialnym kredyt wekslowy.

NA RATY

Ubrania i Palt
Męskie i Dziecięce
Gotowe i na Obstalunek

z najlepszych materiałów KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH. Wykonanie pierwszorzędne poleca Firma

„Centropol” w Warszawie,
ul. Długa Nr. 19, tel. 509-63.

DAMSKA SUKNIA 4500

letnia tylko mk.

Wysyłamy wprost z fabryki piękną damską letnią całą suknię trykot. nadzwyczaj praktyczną, nadającą się na każdą figurę, w kolorach: czarny, granatowy bordo, fiolet, czerwony, lil, różowy, niebieski, zielony, piaskowy, szary, brązowy, elektryk, biały i t. d. — najmodniejszy fason, pięknie przybrana — tylko za 4500 mk.

Przesyła 300 mk. Przy zamówieniu 3 sukien i więcej przesyła na nasz rachunek.

Wysyłamy zaraz pocztą po otrzymaniu należności lub za pobraniem (płaci się przy odbiorze)

Prosimy adresować:

J. Lubka-Łódź 44.

Na Raty!!

Okrycia damskie, kostjomy i
Ubiory męskie

MARRUS

Ostatnie modele.

Najnowszy krój.

Zarząd Tow. Akc. „POREBA”
podaje do publicznej wiadomości, że pełnomocnictwa wydane

p. Jerzemu Sosnowskiemu,
zostały cofnięte listownie i rejentalnie.

Zarząd Towarzystwo Akcyjne „POREBA”
A. GWIAZDOWSKI, prezes

D. Brams (z Petersburga) b. st. ord. szp. chor. wener., skórne i piciowe. Do godz. 9¹⁵, r. 12-3 i 4-7. Nowy-Swiat 46 m. 18.

W Jeziornie
Lekarz Dentysta
wznowił przyjęcia
Dom P. Wilczyńskiej.

Dr. Ludwika Ukrainczyk
chor. kobiece i skuszerja.
Chłodna 22, przyjęcia od 5-7.

Dr. M. Tuchendler
b. lek. polikl. prof. Lessera. Chor. wener. i skórne (włosów) niemoc piciowa od 10-11 i 5-7 (Panie 11¹⁵ - 12¹⁵). Królewska 27 m. 1, tel. 14-27.

Dr. F. Rostkowski lek. asyst. szp. św. Łazarza Chor. skór., wener., analityz krwi na syfils Chłodna 26, tel. 99-29. Od 1-3 i 5-7.

Dr. Zofia Rostkowska
chor. wener., skór., analizy krwi na syfils. Chłodna 26, telefon 99-29, od 3-5.

Dr. St. Dembecki
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Nowy-Swiat 30 od 5-7.

Dr. F. Stiller chor. skóry i weneryczne. Królewska 29a. Telef. 32-17, do 10 r. i od 4-7 pp.

Dr. M. Berkman b. asyst. klin. parys. wener. skórne i dróg moczow. Bad. krwi na syfils. Zielna 42, tel. 42-11, do 10 i od 4-7.

ANALIZY krwi (syfils) mocz (gonokoki), płocin, kału itd. chem. bakterjolog D-r ch. E. Pros b. asyst. przy szpitalu Virchewa. Labor. przyj. od 9-7, krew 11-5.

Dr. med. J. Merenlender
chor. skóry, moczopłciowe, wener. od 8¹⁵ - 9¹⁵, r. i 6-8 w. Panie 3-4. Jerozolimska 7 (róg Brackiej) tel. 503-11.

Dr. I. Milejkowski
Chor. wener. i skór. Złota 50. Tel. 121-30. Do godz. 10 rano i od 4-8 wiecz.

Dr. J. Ehrenkreutz b. ord. szp. Choroby skórne i weneryczne. LESZNO 47 od 1-2 i 5¹⁵-7¹⁵.

Dr. med. Feldhusen
b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, piciowe (niemoc). Lec. prom. Koentgena Wielka 11 do 10 r. 4-7.

Dr. med. Świątalska Choroby skórne, wener., masaż, kosmet. lek. Ordyn. wyłącz. dla kobiet. Krucza 31. Od 5-7.

Lekarz-Dentysta E. McERSON Przyjmuje od 10 do 1 i od 3 do 7. Wolska 34, m. 5, II-gie piętro.

Dr. H. DATYNER urolog Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Al. Jerozolimskie 39 gmach „Polonia”. Do 12 i od 5-8. Tel. 44-93.

NA RATY

na dogodnych warunkach. Okrycia damskie i ubiory męskie. Ogrodowa 7, m. 26, Raiz.

Lekarz-Dentysta C. Brewda Miodowa II róg Kapucyńskiej, tel. 155-55.

Zegarków, budzików wszelkich, naprawy tanie, gwarancja roczna. „Fortuna”, Nowy-Swiat 10.



Hurt i Detal Fabryka Wózków Dziecięcych „ZENIT”

Warszawa, Dzielna № 23 tel. 197-57. Poleca w wielkim wyborze

wózki różnych modeli

oddajcie wszędzie wózków gwarantowanych przez firmę „ZENIT”.

Przyjmuje się wszelkie naprawy.

Uwaga! NA RATY!

Tygodniowo lub miesięcznie poleca wielki wybór gotowych ubiorów męskich

oraz materiałów krajowych i zagranicznych na obstalunek i roboty sumiennej tylko dostać można w Magazynie „Samaretani” Plac Bankowy róg Przechodniej, sklep № 17.

Kto chciałby

kilku tygodniowy urlop od 15 lipca spędzić na wspólnie wódcę po kraju? Zgłoszenia telefon 405-86 Frucht

W dniu 29 b. m. o godz. 10 rano (w czwartek) odbędzie się w CHŁODNIACH Hali Targowej Plac Kazimierza Wielkiego w Warszawie

dobrowolna LICYTACJA Pomorskich Serów i Masła w różnych gatunkach

i partjach od 100 do 5000 kg.

Interesantów pragnących tanio nabyć artykuły znane ze swej jakości zaprasza uprzejmie:

Centrala Przetargów Artykułów Mięsnych

w Warszawie, Plac Kazimierza Wielkiego

Halla Targowa Chłodnia — Telefon 849.

NB. tamże sprzedaje się sery i masło z wolnej ręki w każdej porze.

Na Raty!

Garnitury męskie, palt włosenne i zimowe najlepszego gatunku, poleca, Pierwszorzędny zakład krawiecki

M. BORSUK ul. Złota, 57 m. 30. telef. 406-17.

Uwaga! Najnowsze fasony. Punktualnie się wykonywa.

Dajemy na Raty!

Różne garderby męskie i damskie na dogodnych warunkach. Ceny przystępne

Nowolipie 6, m. 14, tel. 187-51.



Wierzbę w ciągu 3-ch dni leczy zakażenie mydłem „Maść Para Hebdy”, nie plami bielizny, ma przyjemny zapach.

Liła koni od świerzby i parcha

„EKWOL-HEBDA”

Na Hemoroidy — roślinne świeczki

„RATELIN-HEBDA”

Two E. HEBDA, Warszawa, Elektoralna 18.

Na Raty i za gotówkę

Tanio i elegancko może się każdy ubierać w Magazynie ubiorów męskich i damskich na dogodnych warunkach

H. SZCZYPOR S-to Krzyska Nr. 35

sklep vis à vis ul. Szkolnej.

Daję na raty!!!

Garnitury Męskie, Palt jesienne i letnie. Okrycia, Kostjomy Damskie oraz Towary Manufakturowe. Franciszkańska 3, m. 6, Telefon 402-82.

ZĘBY

sztuczne

Korony, mostki, przeróbka starych zębów. Naprawy na poczekaniu. Robota solidna. Przy pracowni gabinet Lekarsko-dentystyczny. Niezależnym ustępstwo. Żelazna 55. Wejście z Łuckiej 2, m. 8.

NA RATY! i za gotówkę

Okrycia i Kostjomy Damskie na najdogodniejszych warunkach

Długa 53, m. 7, vis-à-vis Nalewek. TELEFON 134-78.

OGŁOSZENIA URUBN.

Na raty obrączki ślubne, złote pierścienie, zegarki. Przyjmuje naprawy tanio, do brzo. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21 mieszkanie 23.

Aluminiom Reichgold, Bleichgold, Reichbleichgold najtaniej sprzedaje Poznański, Marszałkowska 72

Bielizniarki na okretkowej maszynie do strojenia bielizny są potrzebne. Nalewki 49, m. 28.

Choroby weneryczne. Rzeźniczek leczy się w jak najkrótszym czasie. Przyokopowa 48-7 róg Grzybowskiej, od 4 do 7 pp. Dr. Rosental.

Garnitury trzy męskie marynarkowe mało używane po 20 tys. mk., 2 palt i t. n. męskie eleganckie najmodniejsze po 15 tysięcy, sakpalto eleganckie prawie nowe 18 tysięcy, 2 kostjomy damskie na bardzo szczupłą niską osobę po 8 tysięcy sprzedam zaraz. Piekna 64-11. Handlarze wyłączeni.

Kamizelczarki potrzebne Dom Handlowy Kurcan, Długa 50, sklep 45.

Lekcje skrzypiec, cytry, mandoliny, gitary 300 mk. Nowogrodzka 23-19.

Leczenie zwierząt. Porada lekarska 400. Elektoralna 18 (drugie podwórko), 2-ga, 1-ta. Telefony: 299-58, 187-36.

Maszyny do szycia znanej do broci oryginalne „Kasprzyskiego” z gwarancją oraz innych fabryk, polecamy tanio. Hurtowo-detalicznie. Można zamawiać listownie. Skład fabryczny: Warszawa, Marszałkowska 153, telefon 104-51. Naprawy, Nici, Części, Oliwa.

Meble rozmaite solidnej roboty wielki wybór. Wyprowadzanie najtaniej. Szpitalna 4.

Maszyny do pisania kupię polską lub rosyjską, również podlegającą naprawie. Oferty piśmienne „Maszyna” do biura Ungra, Senatorska 12.

1000 ubrań męskich modnych, płaszczy, spodni, palt, kożuszków, kurtek wyprowadzamy za bezcen. Szyjemy z własnych i powierzonych materiałów. Siłowski i S-ka, Chmielna 49, front II p. m. 5. Oddział Krucza 24, Sklep Polski.

Na raty! Okrycia i Kostjomy, damskie. Złota 16, m. 29.

87 MARSZAŁKOWSKA I-SZE PIĘTRO Z BRAMY BRACIA MACIEJEWSKY. Polecają w wielkim wyborze NOWOSCI

SEZOLOWE, welny, korty, szelki, wioty, trykotyny i towary białe. Ceny konkurencyjne.

Na raty! sztuczne zęby bez podniebienia korony, mostki, naprawy w przeciągu 2 godzin wykonywane punktualnie sumiennie po cenach przystępnych Laboratorium Zębów sztucznych H. Ratusznik Leszno 36. Uwaga! II-ga brama II-gie piętro mieszk. 26.

OBOWIA! Wybór wielki. Hurt i Detal, Jerozolimska Nr. 19.

Opony książki oraz części zapasowe do rowerów najtaniej sprzedaje Aleksander Fell Marszałkowska 62. Filja w Kaliszu ul. Kanonicka 7. Hurt i detal.

Okrycia dla pań z powodu przeobrażenia lokalu wyprowadzamy materiały letnie mianowicie: eponze, markizety deseniowe, gładkie, satyny, opale i zefiry. Sklep Bławatny S-to Krzyska 2, tel. 174-13.

Potrzebny czeladnik stolarski do robót dębowych, samodzielny, Siłska 42, m. 1.

Suknie eleganckie i codzienne, płaszcze jedwabne, kostjomy najmodniejsze we wszystkich kolorach wobec kończącego się sezonu wyprowadzamy po własnej cenie. Br. Unkwiewicz, Hoża 54-2, tel. 121-71.

UBIERAJCIE SIĘ NA KREDYT u pierwszorzędnego krawca. Zyczący podają adresy swe. Początkowa, skrzynka 28.

Zamienie pokój frontowy słoneczny na pokój z kuchnią na przedmieściu Warszawy. Wiadomość: Przemysłowa 10 m. 22.